Rok XVII. Nr. 156. Wtorek 13 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: SOSNOWIEC REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 24. ADMINISTRACJA: Lubliniska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3. Tel. 124. — Zawiercie, 3 Maja 47. — Grodziec, ul. Będzińska.

Przyjazd p. Mościckiej.

WARSZAWA, 12.7 Wczoraj o godz. 8 rano przyjechała małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej, pani Michalina Mościcka. Pani Prezydentowa powróciła z Krynicy, gdzie przebywała na kuracji. Pani Mościcka dziś udaje się do letniej rezydencji do Spały.

Wizyty p. Steeda.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym dziennikarz angielski, p. Steed, b. redaktor naczelny „Timesa", złożył wizyty marszałkom Sejmu i Senatu, poczem przyjęty został przez Prezydenta Rzplitej.

Wieczorem na obiedzie, wydanym przez ministra spraw zagranicznych, p. Steed wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej.

Zmiany w M. S. Zagr.

WARSZAWA, 12.7 (Tel wł.) — Na stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Ministerjum spraw zagranicznych przewidzianymi są p. Leon Wasilewski, ewentualnie p. Stanisław Srokowski b. wojewoda Wołyński.

Dodatni bilans handlowy.

WARSZAWA, 12.7 (A. W.). — Według dotychczasowych prowizorycznych danych bilans handlowy za czerwiec wykazuje około 80 tys. nadwyżki wywozu nad przywozem, to jest tyle co w maju. Zaznaczyć należy, że miesiąc czerwiec jako na przednówku nie może równać się w nadwyżce z poprzedniemi miesiącami.

Prof. Kemmerer.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.). Prof. Kemmerer zwiedził wzorowe majątki rolne w powiecie Łowickim i Kutnowskim.

Likwidacja strajku kinowego w Warszawie

WARSZAWA, 12.7 (AW) Związek właścicieli kin polecił swym członkom poczynienie odpowiednich przygotowań celem otwarcia teatrów. Rząd wydał bowiem orzeczenie, że filmy zagraniczne nie mogą być wyżej opodatkowane niż filmy polskie, tego wymagają też odpowiednie klauzule traktatów zagranicznych.

Monopol zapałczany.

WARSZAWA, 12.7 (A. W.) — Poseł Wyrzykowski w towarzystwie posłów Bryla i Rozmaryny rozpoczął dzisiaj badanie aktów dotyczących wydzierżawienia monopolu zapałczanego.

Cement polski do Turcji.

KONSTANTYNOPOL, 12,7 (Pat) Pewne towarzystwo polskie podpisało umowę sprzedaży 25 tysięcy ton polskiego cementu. Pierwsze transporty są już w drodze.

Prezydent Rzplitej w Krakowie

KRAKÓW, 12.7 (Pat) — Pisma donoszą, że z końcem b. miesiąca lub z początkiem przyszłego odbędzie się w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego poświęcenie dwuch monitorów, których budowa w fabryce Zieleniew skiego jest na ukończeniu. Monitory te, z których jeden będzie nosił miano „Kraków" a drugi „Wilno" zostaną oddane do użytku polskiej marynarki wojennej.

Gen. Malczewski otrzymał nareszcie akt oskarżenia.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym przybył ze Lwowa do Warszawy obrońca b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego, adwokat Pieracki. Gen. Malczewski internowany jest w Wilnie i już otrzymał akt oskarżenia, który idzie w kierunku § 91 ustawy karnej. Trybunał, który będzie sądził generała, składać się będzie z jednego sędziego wojskowego Sądu najwyższego i szeregu generałów delegowanych przez ministra spr. wojsk.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

w sprawie ujednostajnienia ustaw.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.) Konstytucja 17 marcowa oznaczyła termin roczny dla uzgodnienia istniejących przepisów prawnych w poszczególnych dzielnicach z konstytucją.

Tymczasem termin roczny upłynął, a powyższe przepisy nie zostały uzgodnione, wobec czego zachodziła wątpliwość, czy mają one nadal moc obowiązującą, czy też, jako kolidujące z Konstytucją, tracą swoją ważność.

Wobec tego Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził, że ustawy sprzeczne z Konstytucją nie podlegają uchyleniu, potrzebny bowiem do tego jest akt ustawodawczy, postanowiony przez Sejm.

Obłudne oświadczenie prezydenta Prus Wschodnich.

Korytarz gdański jest im przecież solą w oku.

KRÓLEWIEC, 12.7 (Pat) — Z okazji 6-ej rocznicy plebiscytu w Warmji i na Mazurach prezydent Prus Wschodnich Ziehr wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył: „Pragniemy szczerze pokojowego współżycia z naszym polskim sąsiadem. Jeżeli nowy rząd polski ożywiony jest tą samą chęcią ułożenia z narodem niemieckim przyjaźniejszych stosunków, to my, ludność Prus Wschodnich, witamy to z radością. Przedewszystkiem koniecznem jest, aby polska prasa narodowa zerwała z dotychczasowemi metodami i zaniechała idei Dmowskiego wcielenia Prus Wschodnich do Polski. Wskazałem poprzednio, że my, mieszkańcy Prus Wschodnich, pragniemy żyć w pokoju z naszym polskim sąsiadem. Temu nie stoi na przeszkodzie, że zawsze i na każdem miejscu wskazujemy na polityczną i gospodarczą niemożliwość istnienia korytarza. Właśnie jeżeli zamierzamy stworzyć pole pracy na wschodzie Europy i przez to ułatwić gospodarcze i finansowe uzdrowienie państw wschodnich, to należy usunąć stałe czynniki tarć, będących naturalnym wynikiem rozerwania Niemiec na dwie części.

Amerykańskie składy amunicyjne wyleciały w powietrze.

300 budynków zniszczone.

NOWY JORK, 12.7 (Pat) Wybuchy w Lake Demmark trwały w niedzielę nieprzerwanie przez całe popołudnie. Do terenu katastrofy nie można się było zbliżyć tak, że wiadomości można było uzyskać tylko przy pomocy samolotów. Drugi olbrzymi skład amunicji Picadilly w niedzielę popołudniu również wyleciał w powietrze. Picadilly był trzecim z rzędu największym na świecie składem amunicji. Znajdowały się w nim przeważnie granaty wielkiego kalibru. Szkody obliczają na setki miljonów dolarów.

DOWER, 12.7 (Pat) Wedle najnowszych wiadomości, liczba ofiar zalogi wynosi 12 osób. Liczba rannych osób cywilnych wynosi przeszło 200, a zaginionych 20. Ostateczną liczbę ofiar będzie można stwierdzić dopiero po usunięciu gruzów. W miejscu, gdzie znajdował się główny budynek, utworzył się wielki lej. Zniszczenie obejmuje przestrzeń 15 mil. 300 okolicznych budynków zostało zniszczonych. Ludność tłumnie opuszcza zagrożone miejscowości. Amerykański Czerwony krzyż nies e pomoc rannym.

Na ulicach miasta potworzono lazarety, które udzielają ofiarom wybuchu pierwszej pomocy. Mieszkańcy okolicznych miejscowości, sądząc z początku, że było to trzęsienie ziemi, pouciekali w wielkim popłochu z domów, przez co liczba rannych zwiększyła się.

Według dalszych wiadomości, drugi magazyn amunicyjny, wartości 40 mil. dolarów, został także dotknięty katastrofą. Wybuchy znajdujących się w nim zapasów amunicji potrwają prawdopodobnie jeszcze cały tydzień. Na terenie arsenału zniszczeniu uległo 200 zabudowań. Ślady wybuchu widoczne są w promieniu 24 klm.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.). Oficjalny kurs dolara w dniu dzisiejszym wynosił 9.15. Zaznaczyła się zniżka kursu dewiz. Silnie zniżkowały dewizy na Belgję i Paryż. Obrót wynosił 300 tysięcy dolarów, które w całości pokrył Bank Polski. Dolar w obrotach pozagiełdowych wynosił 9.25.

Przed zamknięciem gdańskich fabryk tytoniowych.

GDAŃSK, 12.7 (Pat). Na posiedzeniu związku gdańskich przemysłowców tytoniowych, poświęconemu sprawie podwyższenia podatku tytoniowego, wszyscy członkowie związku oświadczyli się za zamknięciem fabryk. Ze względu na położenie robotników w przemyśle tytoniowym postanowiono jednak zatrzymać narazie pracę w fabrykach w rozmiarach ograniczonych. Fabrykanci postanowili również domagać się od senatu, aby uzyskał zgodę Polski na dowóz do Gdańska surowców tytoniowych bez cła w nieograniczonej ilości.

Obywatele polscy wzbogacają Gdańsk.

GDAŃSK, 12.7 (Pat). W ciągu roku ubiegłego na obszarze w. m. Gdańska przebywało ogółem 125 000 obywateli obcych, bądź to w celach handlowych, bądź kuracyjnych. Ten ożywiony ruch cudzoziemców wpłynął korzystnie na bilans płatniczy Gdańska, gdyż przysporzył finansom gdańskim zasiłku w kwocie conajmniej 10 miljonów guldenów, nie licząc korzyści, uzyskanych przez handel, rzemiosła i t. d. Pierwsze miejsce w ruchu obcych zajmują obywatele polscy.

Proces komunistyczny w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 12,7 (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem karnym rozprawa przeciwko byłemu komisarzowi ludowemu na Węgrzech Rakossyemu i 54 towarzyszom. Jak wiadomo, Rakossy po upadku dyktatury proletarjatu zbiegł do Rosji, skąd potajemnie wrócił w roku ubiegłym do Budapesztu, aby wszcząć ponowną akcję na rzecz dyktatury proletarjatu. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie. Powołano przeszło 50 świadków,

PRZEGLĄD PRASY

Niemczenie Śląska.

„Kurjer Warszawski" zamieścił artykuł o tragicznych wprost stosunkach, panujących na Górnym Śląsku. Niemcy rozpoczęli planową agitację, wszelkimi sposobami, aby zniemczyć Górny Śląsk. Pozostają szkoły niemieckie, a polskie się zamykają. Przemysłowcy niemieccy szykanują robotników, którzy posyłają dzieci swoje do polskich szkół. Odwrotnie, otrzymują szereg ulg, o ile posyłają do szkół niemieckich. A rezultatem tej akcji:

Z Górnego Śląska nadeszła wieść przerażająca: 10 000 polskich dzieci zapisało się do szkół niemieckich! To już jest rozpaczliwy obraz cofania się polskiego stanu posiadania w szkolnictwie śląskiem. Winę w znacznej mierze ponosi wadliwy jego ustrój. Nazbyt szerokie traktowanie konwencji genewskiej doprowadza wprost do dezorganizacji szkół polskich na korzyść szkół mniejszości. Jesteśmy tak skrupulatni w wypełnianiu traktatu o mniejszościach, że wolimy raczej swoje dzieci pokrzywdzić, niż zezwolić na pozór choćby dawania im pierwszeństwa we własnym kraju.

I oto skutki tej zgubnej polityki najdobitniej uzupełniają cyfry:

Na Śląsku Opolskim: ludności polskiej 550.000, szkół polskich 38, dzieci przyjęto 1320.

Na Górnym Śląsku polskim: ludności niemieckiej 280 000, szkół niemieckich 106, dzieci przyjęto 26 275.

Cyfry te wskazują niezbicie, że niemieckie „drang nach Osten", nic nie osłabło w swej sile i święci tryumfy na ziemi polskiej. Najwyższy czas, aby czynniki miarodajne zainteresowały się tą kwestją.

Senatorzy moralni.

Żydowski „Nasz Przegląd" wystąpił w roli senatora narodowego. Twierdzi, że na mniejszościach narodowych dokonywana była grabież. Oskarża o to wszystkie stronnictwa polskie.

To hasło grabieży moralnej musiało pociągnąć za sobą grabież dóbr materjalnych. Do realizowania polityki nieuczciwej potrzebni są, już w samej zasadzie, nieuczciwi ludzie. Człowiek uczciwy, kochający i szanujący bliźniego, wierzący w ludzkość i współziomków, nie może walczyć za pomocą bata i więzienia. A ludzie nieczciwi polityczne popełniają także nieuczciwości pospolite. Stąd owe straszne kradzieże, które rujnowały państwo, stąd rozpanoszenie się łapownictwa i defraudacji.

Ponadto kradzież leży wogóle w systemie reakcyjnym, polegającym na szowinizmie, protekcji i pogardzie dla jawności.

Dziwnie brzmią słowa w organie wyznawców Talmudu o człowieku „uczciwym", „kochającym i szanującym bliźniego". Czy autor, który zarzuca kradzież obozowi reakcyjnemu (czytaj: narodowemu) cierpi na chorobę, która pozwala widzieć słomkę w oku bliźniego, a w swoim oku i belki nie dojrzy? W jakim to narodzie najwięcej popełnia się kradzieży „pospolitych", oszustw, fałszerstw, przekupstw, itd. itd.? Wystarczy przytoczyć kilka afer poborowych ostatnich czasów, kilka procesów komunistycznych. I po tem wszystkiem „Nasz Przegląd" — bezczelnie, z arogancją, napada na obóz narodowy.

Najpierw pokażcie, żeście prawdziwymi obywatelami, a później się oburzajcie. Mielibyście prawo. Kto jednak chce być obywatelem tylko z prawa, a nie z czynów, ten nie może rościć pretensji, że go się traktuje tak, jak on traktuje „przybraną" Ojczyznę.

Likwidacja gospodarki socjalistycznej.

Problemy gospodarcze zaprzątają umysły największych mężów stanu. Świat gospodarczy, otrzeźwia kryzys.

O tym świecie pisze prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej Porannej":

A w tym świecie dzieją się bardzo ciekawe rzeczy. Położenie gospodarcze i finansowe Europy jest wciąż bardzo trudne, prawie wszystkie państwa muszą walczyć zawzięcie o swój bilans handlowy. Nie drepczą one jednak w kierunku doktryny o nienormalności „zdobyczy społecznych", lecz robią to, co tylko może wzmóc ich wytwórczość. Odbywa się na wielką skalę likwidacja gospodarki socjalistycznej, masami nawet i przy współudziale,, socjalistów. Tak np. w Belgji obecny rząd, w skład którego wchodzą socjaliści, a w którym politykę gospodarczą prowadzi wielki przemysłowiec Francqui, przeprowadza równowagę budżetu przedewszystkiem przez podwyżkę podatków konsumcyjnych.

Gdy niedawno korespondent paryskiego „Matina" pytał się jednego z przywódców socjalizmu belgijskiego, jakie motywy skłaniają ich do popierania takiego programu, usłyszał odpowiedź, że doktryna doktryną, ale ważniejszą jest stabilizacja franka bo socjaliści mają w swoich kooperatywach domach handlowych i t. d. wielkie kapitały, zagrożone przez inflację. Nawet we Francji obecny minister skarbu, Caillaux przemawia innym tonem, niż przemawiali przedstawiciele lewicy parę lat temu.

Zdaje się, że i w Polsce pomału następuje pewne otrzeźwienie w poglądach na kwestje gospodarcze, a doktrynerskie teorje coraz mniej znajdują posłuchu w społeczeństwie. Życie zwycięża teorje i doktryny.

Prasa gdańska przeciwko komisarzowi van Hamelowi

z powodu przyjazdu rzeczoznawcy Ligi Narodów.

GDAŃSK, 12-7 (Pat) Omawiając przyjazd finansowego znawcy Ligi Narodów Jansona do Gdańska, organ nacjonalistyczny „Danziger Allgemeine Zeitung" występuje przy tej sposobności przeciwko wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów van Hamelowi, oświadczając, że zadaniem jego nie jest sprowadzanie do Gdańska znawców, lecz być pośrednikiem pomiędzy Polską i Gdańskiem. Van Hamel nie może jednak mieszać się do spraw wewnętrznych Gdańska. Oświadczamy dzisiaj ponownie, pisze dziennik, że p. van Hamel nie odpowiada wcale na stanowisko wysokiego komisarza. Zamiast zajmować się sprawami wewnętrznemi Gdańska, van Hamel powinien zająć się raczej zbadaniem szkód wyrządzonych gospodarce i finansom Gdańska przez złączenie Gdańska z Polską.

Twórca bojówek niemieckich przed sądem.

GDAŃSK, 12.7 (Pat) — Przed kilku dniami odbyła się w Szwerynie w Niemczech rozprawa sądowa przeciwko twórcy niemieckich oddziałów ochotniczych, skierowanych przeciwko Polsce t. zw. Grenzschutzu, por. Rossbachowi, oskarżonemu o dezercję i zdradę stanu. Trybunał szweryński uznał się za niekompetentny dla dochodzenia tej sprawy i przekazał ją trybunałowi Rzeszy. Do rozprawy w Szwerynie powołano z Gdańska dwuch świadków, przywódców ruchu nacjonalistyczno-wojackowego w Gdańsku pozasłużbowego generała Wohlgemutha i urzędnika gdańskiej administracji cel majora Wagnera.

„Danziger Volksstimme", omawiając powyższy proces domaga się stanowczo wyjaśnienia roli, jaką odegrali w aferze Rossbacha wspomniani gdańscy świadkowie szczególnie ze względu na działalność majora Wagnera, który obok służby celnej pełnił obowiązki przewodniczącego gdańskiego Einwohnereru.

Zajścia graniczne rumuńsko-bułgarskie.

WIEDEŃ, 12.7 (Pat). „Der Morgen" stwierdza, że bułgarsko-rumuńskie zajścia graniczne przybrały poważne rozmiary. Słychać, że wojska rumuńskie wtargnęły na 7 do 8 kilometrów wgłąb terytorjum bułgarskiego i że dotychczas w walkach zginęło około 120 żołnierzy bułgarskich. Ostatecznych wiadomości o tych zajściach niema.

Rumuński minister spraw zagranicznych wystosował do Sofji notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych, gdyby Bułgarja nie uwzględniła żądań Rumunji. Rząd rumuński wezwał również Grecję i Jugosławję do wspólnego protestu. Obawiają się poważnych powikłań politycznych, gdyby oba te państwa uczyniły zadość temu wezwaniu.

Niemieckie przygotowania do wrześniowej sesji Ligi Narodów.

BERLIN, 12.7 (Pat) „Welt am Montag" wskazuje na to, że zanim Niemcy zasiądą w Lidze Narodów, będą musiały załatwić jeszcze cały szereg spraw. Przedewszystkiem rząd Rzeszy nie będzie mógł zrzec się gwarancji co do redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Trudności, jakie stały na przeszkodzie wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów w marcu, istnieją w dalszym ciągu. Polska ponawia swoje żądania, nie zadawala się trzyletniem miejscem w Lidze i domaga się zapewnienia, że po upływie tych trzech lat otrzyma z powrotem miejsce. Przychylenie się do tego rodzaju życzenia uniemożliwiłoby porozumienie osiągnięte w Genewie, ponieważ naturalnie inne mocarstwa wystąpiłyby z podobnem życzeniem. Usunięcie tych trudności będzie zależało od zręczności dyplomacji.

Caillaux przed swymi wyborcami.

PARYŻ, 12.7 (AW) — Minister skarbu Caillaux bezpośrednio przed wyjazdem do Londynu, stanął przed swymi wyborcami w Lemans i w dłuższem przemówieniu podkreślił, że w życiu narodowem są chwile, które koniecznie wymagają aby odpowiednim kierownikom rządu udzielić potrzebnych dowodów, celem wykonywania bez przeszkody pracy dla dobrobytu kraju. Taka chwila obecnie też nadeszła. Wszystkie stronnictwa muszą bez względu na swe specjalne cele partyjne złączyć się i podnieść sztandar narodowy. Za czasów rewolucji także istniał komitet któremu przyznano daleko idące pełnomocnictwa.

Caillaux zaznaczył w dalszym ciągu przemówienia, że wewnętrzna wartość franka francuskiego wyższą jest niż kurs ustalony na giełdzie i zaznaczył, że rząd starać się będzie o stabilizację franka francuskiego na wyższej stopie. Wyborcy przyjęli mowę Caillaux oklaskami i udzielili mu votum zaufania.

Rewolucja, której dawno nie było.

WIEDEŃ, 12.7 (AW). „Sonn und Montag Zeitung" donosi z Rzymu: Rada ministrów uchwaliła wysłać 3 okręty wojenne do Albanji, gdzie wybuchła rewolucja. Rząd albańczyków kazał z powiatu Dibra ściągnąć posiłki do miast pocztowych Durazzo i Walony dla obrony tychże. Włoska marynarka wylądowała w porozumieniu z rządem albańskim w Durazzo.

Operacje wojskowe w Marokku.

PARYŻ, 12.7 (AW). Z Rabat donoszą, że Francuzi rozpoczęli dzisiaj gwałtowny atak na obszarze Taza obejmującym 200 kil. kwadratowych, który dotychczas nie poddał się ani Francuzom ani Hiszpanom i stawia zacięty opór. Lotnicy francuscy bombardują od wczoraj nieustannie ten obszar. Operacjami wojennemi przeciwko niesformowanym szczepom kieruje osobiście naczelny dowódca wojsk francuskich w Marokku generał, Boichut.

Deportowanie generała da Costa.

LIZBONA, 12.7 (Pat). Generał Gomez da Costa wyjechał dziś do Angra Heraismo na pokładzie krążownika „Carvalho Aranjonote". Rząd zawiadomił komendantów dywizyj wojskowych, że jest zmuszony wysłać generała z powodu wpływu, jaki wywierał na otaczające go grupy polityczne, przez co zraził coraz bardziej lojalnych współpracowników.

Demonstracje w Paryżu.

PARYŻ, 12.7 (AW). Wczoraj członkowie kilku związków zawodowych urządzili demonstrację przeciwko wzmagające się drożyzny, przeciw planowi finansowemu rządu, przeciw umowie dłużnicze z Ameryką i za 8-godzinnym dniem pracy. Jak donosi „Humanite", przyszło do starcia między policją a demonstrantami, z których kilku raniono.

Zakończenie procesu o zamach na Kemala-Paszę.

ANGORA, 12.7 (Pat). Proces przeciwko uczestnikom spisku na życie prezydenta republiki tureckiej zakończył się w dniu wczorajszym. Prokurator domagał się kary śmierci dla 12 oskarżonych, z których dwuch, mianowicie były minister aprowizacji Kara Kemal i były gubernator Angory Abdul Kadir zbiegli zagranicę; dla sześciu oskarżonych — bezterminowych ciężkich robót, a dla generałów Kara Bekica, Fuada, Refeta, Tayara i Dżemala oraz 9 posłów partji postępowej—uniewinnienia z powodu braku dowodów.

Bunt wojskowy w Persji.

TEHERAN, 12.7 (Pat). Wiadomości o buncie wojskowym w Azerbejdżanie i o rozruchach w prowincji Khorassan są bardzo niejasne. Obecnie wszystko zdaje się wskazywać na to, iż w Azerbejdżanie panuje spokój. W Bujnurd (prowincja Khorassan) zbuntowały się też oddziały wojska, które następnie połączyły się z niezadowolonymi turkmenami i maszerują razem z nimi na Kuchan.

Inwalidzi i frontowcy francuscy przeciw Ameryce.

PARYŻ, 11.7, (Tel. wł.) — Francuski narodowy Związek inwalidów i uczestników ostatniej wojny, liczący blisko 200 000 członków, uchwalił manifestować w dniu 11 lipca przeciw franko - amerykańskiemu układowi finansowemu. Briand wezwał zarząd Związku do zaniechania tej demonstracji, mogącej odbić się ujemnie na stosunkach pomiędzy Paryżem a Waszyngtonem.

Przewódcy jednak nie uznali słuszności tego argumentu i postanowili demonstrować ostro przeciw rujnującemu Francję „Shylokizmowi" Ameryki.

Stan prac nad zmianą Konstytucji.

(Rozmowa z prezesem komisji konstytucyjnej posłem Stan. Głąbińskim).

Obrady komisji konstytucyjnej nad projektami zmiany Konstytucji ciągle jeszcze trwają. Drugie czytanie zostanie zakończone we wtorek, wtedy też zacznie się trzecie czytanie. Dzisiaj jednak można już się orjentować, z czem komisja przyjdzie przed Sejm.

Z tej racji zwróciliśmy się do prezesa komisji konstytucyjnej posła Stanisława Głąbińskiego, który był łaskaw udzielić o dotychczasowych wynikach prac komisji następujących wyjaśnień:

— Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że praca w komisji konstytucyjnej nie objęła wszystkich wniosków zmiany Konstytucji, przedstawionych przez poszczególne stronnictwa i przez rząd, lecz ograniczyła się tylko do tych wniosków, które ujął w swoim referacie poseł Chaciński. Z tego powodu nie był przedmiotem uchwał komisji konstytucyjnej system dwuizbowy i kwestja równorzędności Senatu z Sejmem, podniesiona w projekcie Związku Lud. Nar. Nie była także przedmiotem dyskusji sprawa veta Prezydenta Rzplitej, ponieważ referent pominął ją w swym referacie.

Przyjęte przez komisję konstytucyjną veto Prezydenta nie dotyczy w cale zasadniczych wniosków, podniesionych w projekcie rządowym i we wnioskach stronnictw, albowiem ogranicza się tylko do specjalnego wypadku, jeśliby Sejm przyjął ponownie kwalifikowaną większością projekt ustawy, w całości przez Senat odrzucony.

Uchwały w komisji konstytucyjnej nie przesądzają jeszcze przyszłych uchwał Sejmu i Senatu, ponieważ w komisji zapadają one zwyczajną większością głosów, w Sejmie zaś wymagają większości dwu trzecich głosów.

Bardzo znaczną większością przyjęto wniosek, dający prawo Prezydentowi rozwiązanie Izby na wniosek Rady ministrów. Ten wniosek zatem ma widoki przejścia także w pełnym Sejmie, o ile stronnictwa, domagające się ograniczeń tego prawa, nie będą trwały przy swoich żądaniach. W szczególności Związek Lud. Nar. domagał się ograniczenia tego prawa tylko do dwu wypadków w czasie kadencji Prezydenta Rzplitej, o ile większość Sejmu i Senatu nie oświadczałaby się za rozwiązaniem.

Mniej pewne są widoki przyznania w Konstytucji Prezydentowi Rzplitej wydawania dekretów z mocą ustawy. Projekt rządowy pod tym względem został w komisji bardzo ograniczony, ponieważ wyłączona z pod takiego dekretowania nie tylko zmiany Konstytucji, ale także szereg innych spraw, zgodnie z wnioskiem Związku L. N. i klubu Piasta. Pomimo to, pozostał jeszcze szeroki obszar uprawnień dla rządu, np. w sprawach gospodarczych, szkolnych, administracji wewnętrznej, w sprawie zmiany ordynacji wyborczej itp. Nie utrzymało się żądanie Zw. Lud. Nar. i Nar. Chrz. powołania do życia Rady Stanu (państwowej), któraby się składała z ludzi fachowych i opinjowała projekty ustaw, przedkładane Prezydentowi do dekretowania w formie rozporządzeń. Przeciwko temu wnioskowi, ograniczającemu moralnie prawo Prezydenta i dającemu większą rękojmię, że rozporządzenia w formie dekretu będą zgodne z zasadami ustaw obowiązujących głosowała cała lewica wraz z Piastem i z mniejszościami narodowemi. Nie utrzymało się także żądanie Związku Lud. Nar. i innych stronnictw utworzenie Trybunału Konstytucyjnego, któryby był powołany do orzekania o zgodności ustaw z Konstytucją. Rzecz dziwna, że także mniejszości narodowe, które w kraju i zagranicą żalą się na rzekome gwałcenie ustaw konstytucyjnych w Polsce, głosowały przeciw temu wnioskowi.

Widoki na przyjęcie w Sejmie ma uchwałą komisji konstytucyjnej, dopuszczająca pełnomocnictwa dla rządu do wydawania przepisów ustawowych w formie rozporządzeń Prezydenta Rzplitej w pewnych, specjalnych sprawach w zakresie całego ustawodawstwa państwowego. Wprawdzie Sejm i Senat już dawniej takie pełnomocnictwa uchwalały, w szczególności dla rządu p. Władysława Grabskiego, a względnie dla Prezydenta Rzplitej, jednakże Konstytucja Rzplitej takich pełnomocnictw nie przewidywała i można było zakwestjonować uprawnienie Sejmu i Senatu do ich udzielenia. Obecnie zgodnie z wnioskiem stronnictw i rządu Konstytucja Rzplitej będzie zawierała wyraźne pod tym względem postanowienia.

Co do roku budżetowego ogólną była opinja w komisji, że rok budżetowy nie powinien się schodzić z rokiem kalendarzowym, lecz powinien się zaczynać bądź od 1 kwietnia bądź od 1 lipca, jak jest przeważnie w innych państwach. Dlatego komisja uchwaliła znaczną większością, że sesja zwyczajna Sejmu dla uchwalenia przedewszystkiem budżetu powinna się odbyć w jesieni i rozpocząć się najpóźniej w październiku i że budżet w Sejmie i Senacie powinien być uchwalony najpóźniej w okresie pięciomiesięcznym. Przed upływem tego terminu sesja nie może być zamknięta przez Prezydenta Rzplitej. W razie gdyby nimo upływu tego terminu ciała ustawodawcze budżetu nie załatwiły, obowiązywałby budżet przez rząd przedłożony. W razie odrzucenia budżetu przez Izby musiałby rząd gospodarować na podstawie budżetu zeszłorocznego, o ileby nie wyciągnął z tego konsekwencji politycznych dla siebie.

Komisja przyjęła wniosek Związku Lud Nar., ażeby w Konstytucji w art. 22 umieścić wyraźny przepis, że posłowie, którzyby kupowali lub uzyskiwali dzierżawy dóbr państwowych lub inne korzyści, tracili mandat poselski oraz korzyści, stąd otrzymane na podstawie orzeczenia Najwyższego Trybunału. Uchwała ta ma również widoki przejścia przez Izby. Natomiast mniej widoków w Sejmie posiada uchwała komisji konstytucyjnej, zgodna z wnioskami stronnictw, ażeby posłowie za działalność swoją poza Sejmem i za naruszenie praw osób trzecich w Sejmie nie mogli korzystać z prawa nietykalności i bezkarności. Pomimo przyjęcia tej uchwały większością głosów należy się liczyć ze stanowczą opozycją, jaką ona wywołała na lewicy i u mniejszości narodowych.

Z projektu rządowego spotkał się z ogólną opozycją artykuł piąty, domagający się uchwalenia w drodze konstytucyjnej pełnomocnictw dla rządu na czas do 31 grudnia 1927. Tak referent jak i mówcy ze wszystkich stronnictw uważali za niewłaściwe ażeby specjalne pełnomocnictwo dla rządu było umieszczane w Konstytucji Dlatego postanowiono rozpatrzeć to żądanie w formie osobnego projektu ustawy, nie łączącego się ze zmianami Konstytucji. Nasunęły się jednakowoż pod tym względem pewne trudności formalne i rzeczowe. Trudność formalna polega na tem, że dopiero na podstawie uchwalonych w komisji zmian w Konstytucji, które jeszcze nie przeszły przez Izby prawodawcze takie pełnomocnictwa będą na przyszłość dopuszczalne. Trudność zaś rzeczowa pochodzi stąd, że projekt takiej ustawy o pełnomocnictwach powinien bliżej określać sprawy, jakich owe pełnomocnictwa mają dotyczyć. Rząd zaś pragnąłby pod tym względem nie być krępowany. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta dopiero we wtorek, po załatwieniu wniosków konstytucyjnych w trzeciem czytaniu.

Pomyślnym objawem w dyskusji komisji konstytucyjnej był spokojny i poważny sposób traktowania tego przedmiotu niezmiernie ważnego dla ustroju Rzeczypospolitej, pomimo silnych antagonizmów, jakie w Sejmie i poza Sejmem istnieją po stronie lewicy przeciwko zmianie Konstytucji w obecnej chwili.

Tyle prezes komisji konstytucyjnej, któremu podziękowaliśmy gorąco za przejrzyste ujęcie najaktualniejszych dzisiaj zagadnień państwowych.

H. W.

Polacy w kraju mikada.

Nauczyli Japończyków uprawy ziemniaków.

Poseł Stanisław Patek, który powrócił do Warszawy z placówki dyplomatycznej w Tokjo, tak wyjaśnia stan spraw polskich **w dzisiejszej Japonji.**

— W potężnem państwie Wschodzącego Słońca mamy szczerego przyjaciela. Przyjaźni tej nie zamąciła żadna rozbieżność interesów, a zapewnia ją szczere dążenie Japończyków do zacieśnienia stosunków nietylko na polu polityki i dyplomacji, ale i w dziedzinie **pracy społecznej,** naukowej, a przedewszystkiem na terenie handlowym.

Przychylną życzliwość Japończyków zjednywa nam przedewszystkiem postawa żyjącej wśród nich kolonji polskiej.

Poza osiedleńcami z wielkich miast, zasłużyła się w tym względzie najwydatniej zwarta i jednolita **kolonja polska w południowej części Sachalinu.**

Istnieje ona od r. 1905 i rozmnożyła się w trzy pokolenia, które nic nie utraciły ze swej polskości.

Nasi koloniści z Sachalinu wyłącznie drobni rolnicy, zawieźli do Japonji **kunszt uprawy ziemniaków,** słyną też z hodowli koni. Ograniczając się do tych dwu specjalności, nietylko nie wchodzą w drogę ludności tubylczej, ale są uważani za element **niezwykle pożyteczny.**

Spotkanie moje z nim było bardzo serdeczne. Z entuzjazmem witali we mnie pierwszego posła polskiego. W podziw wprawiła mnie ich **wierność starej polskiej tradycji** w urządzeniu codziennego życia, zachowaniu polskich obyczajów, włącznie do ubioru.

Marnowanie bogactw narodowych na G. Śląsku.

Poważny memorjał czterech stowarzyszeń

Niezwykle interesujący, poważny, a głęboką troską o dobro państwa przepojony memorjał w sprawie obecnego położenia na terenie województwa Śląskiego złożyły p. Prezydentowi Rzeczypospolitej 4 stowarzyszenia: inżynierów górniczych i hutniczych, inżynierów-techników, lekarzy i nauczycieli.

„Chcielibyśmy — czytamy w memorjale — dotrzeć do miarodajnych czynników opinji polskiej, aby przedstawić nasze ostrzeżenia i wnioski, dotyczące najpoważniejszych i najistotniejszych zagadnień państwa".

Autorzy memorjału zwracają uwagę na **tragiczną dysproporcję** między ambicją polityczną Polski, jako piątego mocarstwa w Europie pod względem liczby mieszkańców, **czwartego pod względem produkcji węgla,** trzeciego pod względem produkcji ropy, drugiego co do ilości dobywanego cynku, a faktycznem znaczeniem tejże Polski na światowym rynku gospodarczym, którego zasadniczym wyrazem jest handel zewnętrzny.

Pod tym względem stoi Polska na **miejscu trzynastem.**

W dziedzinie eksportu decydujące znaczenie mają dla naszego państwa dwie dzielnice: **Śląsk,** jako podstawa wszelkiej produkcji przez swoje bogactwa węglowe i **Pomorze,** jako ognisko nieskrępowanego kontaktu z rynkami światowymi.

Centrum państwa i czynniki miarodajne nie posiadają pełnego zrozumienia „zagadnienia śląskiego". Z tego powodu — twierdzi memorjał — wzmaga się na Śląsku słuszne rozżalenie, a **słabnie siła polskiego elementu** pod wpływami niemieckimi, które wszystko umieją wykorzystać.

Oto np. klęska bezrobocia.

Około **80.000 ludzi,** a licząc rodziny — **około 300.000 na Górnym Śląsku straciło cel życia,** marnieje w nieopisanej nędzy.

Ta masa, która w czasie plebiscytu entuzjastycznie głosowała za Polską, **dziś staje w szeregach wrogich** względem państwa.

Jedna czterdziesta część obszaru Polski posiada około 25 proc. wszystkich bezrobotnych całego państwa. Memorjał widzi główne zło w tem, że posunięcia władz centralnych nie są scharmonizowane z tendencją i taktyką władz wojewódzkich.

Przestrogi i postulaty gospodarcze obszernego memorjału muszą obudzić czujność władz centralnych.

Kapka wina — kielich goryczy.

Uroczystości w całej Polsce ku czci 150-ej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych, odezwały się głośnem echem w całej Ameryce.

Przekonano się po drugiej stronie oceanu, jak żywo, jak serdecznie i z jakim entuzjazmem cały naród polski święcił wielką rocznicę największej demokracji świata.

Niestety, szczera, spontaniczna radość zapomina z reguły o obowiązującem zawsze przysłowiu: Co kraj — to obyczaj. Nie dziw więc, że warszawski komitet obchodowy przeoczył tę ważką sprawę i zaprosił p. ministra Stetsona do tradycyjnej winiarni p. Fukiera.

Wychylono tam — jak wiadomo — kielich starego węgrzyna na pomyślność Ameryki, wzniesiono kilka toastów, wykonano zdjęcie fotograficzne, a p. min. Stetson zaszczycił swoim podpisem pamiątkową księgę Fukiera.

Wieść o tem dotarła do Ameryki, a tamtejsze pisma ortodoksyjne podniosły larum, że minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych w Warszawie „pogwałcił najświętsze prawo prohibicyjne".

Słowem, z małej chmury wielki deszcz. Może tamtejsza prasa zechce zrozumieć również to nasze przysłowie, niemniej aktualne i w Ameryce.

ZYGZAKIEM.

Na jubileusz gazety.

W Budapeszcie otwarta będzie wystawa kunsztu drukarskiego z racji 400 letniego jubileuszu pierwszej gazety. 27-go września 1526 r. zwróciły się Węgry do całego świata cywilizowanego z prośbą o pomoc w walce z Turkami. Odezwa ta zredagowana została w formie gazety, mającej 8 stron druku, i była pierwszem tego rodzaju wydawnictwem w Europie.

Z niedzielnej „Iskry“.

Bierzesz gazetę do ręki,
A nie wiesz nic o tem,
Ile męki,
Ile nerwów targania
I zalewania się potem
I wewnętrznego szamotania,
I tarmoszenia włosów,
Ile wysiłku myślowego przez noc
do ranka,
Ile wypalonych papierosów
Kosztuje artykuł, lub wzmianka.
— — — — —
Przeczytasz, o niewdzięczny,
I odrzucisz w kąt...
Skąd
Marysia, mając koszyk ręczny,
Bierze papier, by owinąć szmalec,
albo masło,
Lub jeśli w kuchni ognisko wygasło,
Pod blachę twórczość ludzką włoży
— — — — —
Och, bywa jeszcze gorzej...
— — — — —
Wiem, że z uśmiechem wyrzut ten
połykasz
Wyrzut o niewdzięczności jest
dawny, jak wieczność.
— — — — —
Przy okazji wam powiem, ja,
dziennikarz,
Ze od A począwszy, a skończywszy
na Zet,
Ta wielka człowiecza społeczność
Jest bardzo, bardzo podobna do gazet.
— — — — —
Oto człowiek do zrozumienia trudny,
Nudny,
Patetyczny.
Dużo mówiący,
Mędrkujący
I posępny..
Już wiecie kto to jest... artykuł
polityczny,
Tak zwany wstępny.
— — — — —
Tamten zasię w cukierni,
Na oko poważny jegomość
Gdy się przed nim kawa czerni,
Opowiada straszliwą wiadomość
Ze stolicy o Sejmie..
Pewności z twarzy swej nie zdejmie,
Lecz z oburzeniem, albo łezką rzewną,
Twierdzi, że tak było napewno,
Czemu wierzy przyjaciół dość
naiwna paczka...
Oto typowa dziennikarska kaczka.
— — — — —
Albo znowu inny
Ma to we zwyczaju,
Że w sposób dziecinny,
Przez dzień cały
Staremi nudzi kawały,
O których pierwsi ludzie wiedzieli
w raju
A napewno już dawno wie o nich
pół świata.
Jest to informacja najwcześniejsza
Pata.
— — — — —
Znam takiego, co kolację stawia
Ludziom, słynącym z cierpliwości.
I rozprawia
O swojej wielkości,
O swoich walorach i cnocie,
O wielkiej umysłu cenie
I jeszcze większym ducha polocie.
Taki samochwał nierozumny,
To oczywiste płatne ogłoszenie
Z ostatniej kolumny.
— — — — —
Ten znowu, choć obca mu praca,
Mając na wargach blagę,
Wszystkich uwagę
Na swą osobę zwraca,
bez względu na miejsce
i na okres czasu,
...e jest nicponiem, chociaż jest
nieukiem
Czyni wiele hałasu...
Więc losu dziwna, niezbadana racja
Na szpaltach go zamieszcza
najtłuściejszym drukiem.
Oto poczytna, choć głupia, sensacja.
— — — — —
Inny zaś cichy, pokornego serca,
Dla własnej cnoty okrutny szyderca,
Mały na oko,
Skromny słowem nieobfitem.
Ach, ten nie zajdzie wysoko...
Los wydrukuje go tylko petitem.
— — — — —
A gdy kto idzie w świat z sercem
najszczerszem,
To jest tym właśnie rymowanym
wierszem.

K. Cwierk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Wtorek

Dziś Małgorzaty P. M.
Jutro Bonawentury B.
Wsch. słońca 3.30
Zach. „ 7.53

Z TEATRU.

Teatr w Będzinie.

Ostatnie przedstawienie w Będzinie.

Dziś w poniedziałek — artyści sceny sosnowieckiej wystąpią poraz ostatni w sezonie bieżącym w świetlicy sztuce „Starzy i młodzi“. Ceny miejsc zniżone.

Teatr w Dąbrowie

Ostatnie przedstawienie w Dąbrowie

W nadchodzący wtorek afisz zapowiada świetną sztukę „Starzy i młodzi“ będzie to zarazem ostatni występ artystów sceny sosnowieckiej w sezonie bieżącym. Ceny miejsc zniżone.

Marszałek J. Piłsudski w Sosnowcu.

W nadchodzącą niedzielę, jak już donosiliśmy, zapowiedziane jest poświęcenie sztandaru Związku inwalidów w Sosnowcu.

Związek ten zwrócił się w tych dniach do marsz. J. Piłsudskiego, ministra spraw wojskowych, z prośbą o wzięcie udziału w uroczystości niedzielnej.

Przedstawiciel Zarządu Związku inwalidów zakomunikował nam wczoraj, że już nadeszła z Warszawy odpowiedź, podpisana przez pułkownika Beka.

W odpowiedzi zawiadomiono Związek, że o ile nie zajdą poważniejsze przeszkody, to marsz. J. Piłsudski przyjedzie na niedzielę do Sosnowca.

Sprawa licznych zmian służbowych.

Donoszą nam z Warszawy, iż odpowiednie władze zainteresowały się sprawą licznych zmian na stanowiskach zwłaszcza starostów, dokonanych przez obecnego ministra spraw wewnętrznych, p. Młodzianowskiego.

Podobno władze ustaliły, iż zmiany te nie były spowodowane istotnemi potrzebami, wobec czego wszystkie zarządzenia w tej sprawie zostały wstrzymane i w związku z tem stanowisko ministra Młodzianowskiego zostało zachwiane.

Narodowe święto francuskie.

W środę, dn. 14 lipca, jako w dzień Narodowego święta francuskiego, odbędzie się w kościele Marjackim w Katowicach uroczysta msza święta, urządzona staraniem Towarzystwa Alliance Française, na którą Zarząd towarzystwa zaprasza wszystkie władze, członków Towarzystwa i jaknajszerszą publiczność. Początek mszy o godz. 10 min. 30 rano.

Wyjazd na Obozy letnie w Mszanie Dolnej.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Maturzyści, którzy, w dniu 1 lipca r. b. stanęli do Komisji lekarskiej w P. K. U. Sosnowiec — winni, przybyć dnia 14 lipca r. b. (środa o ogodzinie 13 do lokalu Kadry Instruktorskiej Sosnowiec ul. Nowa zabierając ze sobą następujące przedmioty: 1 lub 2 koce, mocne obuwie, 2 pary bielizny, prześcieradło, ręcznik menażkę i przybory do jedzenia.

Pocieszająca wiadomość.

Organizacje kupieckie w Sosnowcu obniżyły od dnia wczorajszego ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Zniżka cen wynosi średnio około 20 proc.

Jest to objaw bardzo w obecnych czasach dodatni i ludność winna zwrócić uwagę, aby analogiczna zniżka została wprowadzona we wszystkich miejscowościach Zagłębia.

Zawarcie umowy w przemyśle budowlanym.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu zawarta została umowa pomiędzy przedsiębiorcami a związkiem pracowników budowlanych na następujących warunkach: zarobek rzemieślnika I-ej kategorji ma wynosić 1 zł. za godzinę, rzemieślnika II-ej kategorji — 96 groszy. Praktykant w pierwszym roku otrzymuje 54 gr. za godzinę, w drugim roku — 59 gr., w trzecim roku — 66 gr. Lepsi praktykanci otrzymują w trzecim roku 74 gr. Kożiarze, grasowacze i lasowacze — 60 gr. za godzinę. Robotnicy zwykli do lat 20 — 35 gr., ponad 20 lat — 53 gr. za godzinę. Pomoc — chłopcy i dziewczęta — 30 gr. za godzinę. Stróże — 30 gr. za godzinę. Umowa powyższa obowiązuje od dn. 16 lipca r. b.

Niewyzyskane źródło dochodu.

Z nastaniem ciepła w każdem gospodarstwie jest wiele kłopotu z przechowywaniem artykułów żywnościowych, bo chociaż w wielu domach i przedsiębiorstwach istnieją lodownie lub inne urządzenia do konserwowania łatwo psujących się produktów, są one bezużyteczne z braku lodu, o który w Zagłębiu jest bardzo trudno. Tymczasem w innych miastach sprzedają bez żadnych trudności i w każdej ilości lód sztuczny, który o każdej porze dnia i nocy można otrzymać po 70 gr. na tafle 5 klg.

O ile wiemy w Zagłębiu również istnieje fabryka sztucznego lodu, tymczasem tak potrzebnego letnią porą produktu nigdzie nie można otrzymać. Może w takim razie zainteresuje się tą sprawą przedsiębiorstwo zaopatrujące inne miasta w lód, gdyż jest to na naszym terenie niewyzyskane źródło dochodowe.

Nowe ceny mąki i chleba

Na wczorajszej Komisji cennikowej w Sosnowcu ustalono nowe ceny mąki w młynach i chleba. Cenę mąki 50-proc. ustalono na 51 groszy za kilogram, cenę kilograma chleba z tej mąki na 49 gr. za klgr. Mąka 70 proc. — 45 gr. kilogram, chleb z tej mąki — 41 groszy za kilogram.

Nadmienić należy, że nowa cena mąki obowiązuje od dzisiaj, cena zaś chleba od jutra.

Ciągnienie loterji państwowej.

Ciągnienie IV klasy 13 polskiej państwowej loterji klasowej odbędzie się publicznie w środę i czwartek dnia 14 i 15 b. m. o g. 8.30 r. w Warszawie przy ul. Nowy Świat 70 (biuro gen. dyrekcji loterji państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale dwu obywateli miasta, zaproszonych przez prezydenta miasta.

Zanieczyszczanie ścian.

Sprawa rozklejania różnego rodzaju ogłoszeń i plakatów na murach domów i płotach była już kilkakrotnie poruszana na łamach prasy. Przed tygodniem pooczyszczano kilka kamienic i płotów z klajstru i papieru, wywieszając napisy: „W tem miejscu naklejać ogłoszeń nie wolno“, ale mało to widocznie podziałało na niektórych niechlujów, podawnemu bowiem oklejają całemi płachtami „te miejsca“. Czas najwyższy, aby winnych nieporządku pociągać do odpowiedzialności, pouczając za pomocą grzywny, że do naklejania reklam służą specjalnie na ten cel przeznaczone słupy.

W związku z tą sprawą należy zaznaczyć, że, niestety, słupów tych jest stosunkowo mało. Śródmieście posiada ich kilkanaście, natomiast w niektórych przedmieściach nie można się doszukać ani jednego. Możeby Magistrat zdecydował się powiększyć liczbę kiosków albo, co wypadłoby taniej, wywiesić w tym celu kilka zwyczajnych tablic drewnianych, w miejscach bardziej ruchliwych.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Dnia 13 b. m. t. j. dziś, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: Przyjęcie protokułów z 2 poprzednich posiedzeń. Wniosek Magistratu w sprawie dodatkowego budżetu na r. b. Wybór 2 członków i 2 zastępców do komisji szacunkowej podatku od placów budowlanych.

Wniosek Magistratu o dodatkowe kredyty w wysokości 13315 zł. na roboty przy ul. Polnej. Wniosek komisji drogowej i budowlanej w sprawie oświetlenia ulic: Staszica, Cynkowej i Kolejowej. Udzielenie urlopów pp. prezydentowi i wiceprezydentowi. Wybór członków do komisji prawnej w sprawie elektrowni. Wybór członków do obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym. Zatwierdzenie planu i kosztorysu budowy ul. Cynkowej i Staszica. Zatwierdzenie planu budowy mostu na ul. Brzozowickiej oraz ustępów na targowicy. Wniosek komisji drogowej i budowlanej w sprawie wzrostu kosztów budowy kanału przy ul. Kolejowej. Wniosek klubu Solidarności robotniczej P.P.S. o reasumcję uchwały Rady miejskiej w sprawie zajmowania miejsc przez pp. radnych na sali posiedzeń.

Sportowcy w roli łobuzów.

W ubiegłą niedzielę miało miejsce w Będzinie wydarzenie, które winno zwrócić nareszcie uwagę polskich drużyn i władz sportowych. Otóż na żydowskiem boisku odbywały się zawody drużyny żydowskiej z polską. Zawodnicy żydowscy tak się w czasie gry podniecili, iż przestali się liczyć z obowiązującymi przepisami i zwyczajami a kiedy zwrócono im na to uwagę, czupurni gracze obsypali gości swych wyzwiskami. Ponieważ dalsza gra była w tych warunkach niemożliwa, drużyna polska przerwała grę i opuściła boisko.

Dotknięci tem żydzi wyszli na ulicę, gdzie w dalszym ciągu wymyślali polskim zawodnikom. W rezultacie wywiązała się bójka której kres położyła dopiero policja, rozpędziwszy bijących się i olbrzymi tłum gapiów. Zaznaczyć trzeba, iż w Będzinie większość zawodów w piłkę nożną kończy się awanturami lub bójkami, to też byłby najwyższy czas, aby polskie drużyny nie brały udziału w zawodach żydowskich.

Władze sportowe winny zwrócić na to uwagę i uchronić polskie drużyny od tego rodzaju przyjemności.

Podobno nie bez znaczenia na dotychczasowy stan rzeczy ma fakt należenia Zagłębia do okręgu krakowskiego, skąd wogóle nigdy nic dobrego przyjść nie może, to też drużyny polskie postanowiły przyłączyć się do okręgu górnośląskiego, który niewątpliwie przeprowadzi tak potrzebną sanację na naszym terenie.

Rzemieślnicy żydowscy a szpital.

W niedzielę ubiegłą w lokalu żydowskiego Stowarzyszenia rzemieślników w Sosnowcu odbyło się zebranie członków tej organizacji. Omawiano sprawę uruchomienia szpitala żydowskiego. Sprawę referował dr. Weinziehur. Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili uruchomienie szpitala w ciągu najbliższych dni siedmiu. licząc na poparcie

Magistratu, w którym poruszenie tej kwestji wziął na siebie obecny na zebraniu mec. Kon, ławnik Magistratu sosnowieckiego

W cukierni Warszawskiej.

Gość do współwłaściciela cukierni Warszawskiej:— takiej muzyki jeszcze nie mieliście. Ślicznie grają.

Współwłaściciel, wzdychając: — Co nam z tego?!

Gość: — Jakto co? Przecież jest przepełnienie. Wszystkie stoliki zajęte.

Współwłaściciel cukierni: — To prawda! Ale im orkiestra ładniej gra, tem mniej zarabiamy, bo goście nie jedzą i nie piją, tylko słuchają.

Ze światka dziecięcego.

Na przystanku autobusowym stoi dziewczynka i płacze, a spytana o powód zmartwienia, odpowiada, szlochając:

— Mamusia powiedziała mi, abym przeszła na drugą stronę ulicy dopiero, gdy autobusy przejadą, a tymczasem żaden autobus nie nadjeżdża!

Obiecujący synalek.

15-letni Lejba Unger, syn kupca, zamieszkały przy ul. Sobieskiego № 15 w Dąbrowie, zwabił do ustępu 5 letnią H. P. córeczkę kupca, zamieszkałego w tymże domu, usiłując dziecko zniewolić. Na szczęście zabiegi te spostrzegli domownicy i zawiadomili ojca dziewczynki, który zapobiegł zbrodniczym zamiarom. Zwyrodniałym Lejbą zajęły się władze sądowe.

Kradzież rynny.

Z nowobudującej się łaźni przy kop. Mortimer skradziono 26 metrów rynny cynkowej. Sprawca kradzieży dotąd nieznany.

Ze sportu.

Zagłębianka I—Swit I 4:1 (3:2).

Onegdaj w Będzinie odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B między powyższemi klubami. Swit, który niedawno pobił Sosnowiec, poniósł w tych zawodach stosunkowo dużą porażkę, bo 4:1. Podczas całej gry widać było silną przewagę Zagłębianki. Sędziował dobrze p. B. Mazur.

Sosnowiec I—Makabi I 4:2 (2:2).

Powyższe zawody towarzyskie odbyły się w ub. sobotę na boisku KKS Ruch w Sosnowcu.

Sport I—KS Naprzód 2:7 (2:4).

Z całej Polski.

Warszawa, 11-7. Legja—Makabi 1:0 (3:0).

Łódź, 11-7. Turyści — Warszawianka 5:2 (2:1).

Poznań, 11-7. Warta—3 plk. lot. 6:1 (5:0).

Katowice, 11-7. I. F. C. Katowice—Pogoń 5:1 (2:1), Amatorski KS —Ruch 2:2 (2:0).

Lwów, 11-7. Czarni — Hasmonea 3:2 (3:0), Lechja—Sparta 2:1 (1:1).

Kraków, 11-7. Cracovia zdobywa ostatecznie mistrzostwo kl. A, bijąc Makabi 7:1 (2:0) Makabi spada do klasy B.

Jutrzenka—Krowodrza 2:0 (1:0).

Jugosławja—Polska.

W zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Warszawie w dn. 10 i 11 lipca Polacy pobili Jugosławian w stosunku 97:42 pkt.

Repr. robotn. Polski bije reprezentacje Austrji 4:1 (2:0).

Podczas odbywających się w Wiedniu zawodów robotniczych robotnicza reprezentacja Polski złożona z graczy Skry, Widzewa i Legji krakowskiej zwyciężyła robotniczą reprezentację Austrji w doskonałym stosunku 4:1 (2:0).

Mecz pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji i Polski zakończył się zwycięstwem Czechów nad ambitną, lecz zmęczoną już meczem poprzednim repręz. Polski 4:1 (3:1).

KREM PALETYNA

znany z swej dobroci jako najlepszy

usuwa Piegi liszaje, żółte plamy, bieli i udelikatnia płeć.

Żądać w składach aptecznych. Do nabycia we wszystkich drogerjach i aptekach na Górnym Śląsku. 3476

Z życia straży pożarnej w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne doroczne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej w Będzinie. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa straży p. M. Starnawskiego, do prezydium zaproszono na przewodniczącego p. E. Ryppa, na asesorów pp. Wolnego i Maja na sekretarza p. Toczkowskiego.

Protokół z poprzedniego walnego zebrania przyjęto z uzupełnieniem, iż gospodarzem straży jest p. W. Masłoń. Sprawozdanie z działalności zarządu, rachunkowe, komisji rewizyjnej oraz komisji szacunkowej majątku straży zatwierdzono. Straż posiada 53 czynnych członków, około 30 popierających i 1 honorowego. Poza tem istnieje własna orkiestra z 25 osób. Majątek straży wynosi obecnie 59 tysięcy zł. Jak widać z cyfr powyższych, liczba członków popierających jest śmiesznie mała, gdyż społeczeństwo miejscowe nie poczuwa się do obowiązku popierania tak potrzebnej i pożytecznej instytucji od której jednakże w razie potrzeby wszyscy wymagają nadzwyczajnych rzeczy.

Z kolei uchwalono regulamin orkiestry, natomiast preliminarz budżetowy, skutkiem braku potrzebnych danych, będzie opracowany w ciągu 2 miesięcy Składkę dla członków popierających ustalono w wysokości 1 złoty miesięcznie, jako minimum.

Na miejsce 5 wylosowanych członków zarządu powołano ponownie pp. K. Rucińskiego, M. Starnawskiego, R. Wojciechowskiego oraz E. Ryppa i S. Wacowskiego.

Komisja rewizyjna pozostała w dawnym składzie (p. p. S. Ruciński, T. Kaim i W. Kłapcia).

Przy omawianiu innych spraw, zakomunikowano, iż zarząd nabył sukno granatowe na mundury dla straży oraz wyjaśniono mylnie przez niektórych komentowaną sprawę skasowania w mieście dzwonków alarmowych. Dotychczas w różnych punktach miasta istniały na ulicach dzwonki ręczne, służące do alarmowania straży. Ponieważ doświadczenie wykazało, iż sposób ten podczas wiatru jest zawodny, i obuzerja zaś niejednokrotnie urządzała fałszywe alarmy, Magistrat postanowił skasować niepraktyczne dzwonki natomiast na gmachu Sejmiku, a więc w śródmieściu, zostanie urządzona syrena elektryczna, której donośny głos zaalarmuje nietylko straż miejscową, lecz i okoliczne.

Na tem posiedzenie zakończono.

Głosy publiczne.

O podatku miejskim od broni myśliwskiej.

Sprawa podatków wogóle, a wszczególności podatków komunalnych, wyszukiwanych w sposób niepraktykowany gdzieindziej, była już u nas niejednokrotnie omawiana w prasie. Wszyscy więc znamy niektóre bezsensowne pomysły nakładania wysokich podatków samorządowych, które, zamiast korzyści, przynoszą ogółowi tylko szkodę.

Z kolekcji kilkudziesięciu podatków komunalnych chcę mówić o podatku od broni myśliwskiej nałożonym przez Radę miejską w Sosnowcu. Podatek ten został uchwalony w roku bieżącym w wysokości 25 złotych od każdej sztuki broni myśliwskiej, czyli pięć razy tyle co za ubiegły rok, a dwa razy tyle co wynosi podatek skarbowy. Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę wysokie koszty zadzierżawiania terenów, podatki gminne i sejmikowe od tych terenów, koszty dozoru i dojazdu do okolic poza Zagłębiem, ponieważ na naszych terenach zagłębiowskich zwierzyna łowna należy do rzadkości, to naprawdę przeciętny człowiek pracy nie może uprawiać sportu myśliwskiego i po znojnym trudzie w warunkach nader niehygjenicznych nie może wyjechać na łono natury, aby odetchnąć świeżem powietrzem, pokrzepić nerwy i nabrać świeżych sił. Chyba ze z kijem w ręce, ale nie każdy ma upodobanie do kija.

Radnym miejskim należy popularnie wytłumaczyć, ze podstawą do nakładania wszelkich podatków powinna być sytuacja finansowa przeciętnie zamożnego obywatela kraju i ze łowiectwo—to sport i nie może być, zwłaszcza u nas jako takie, uważane za źródło dochodu które należy obłożyć wysokiemi podatkami; bo gdybyśmy w ten sposób rozumowali należałoby obłożyć wysokiemi podatkami i inne sporty, jak piłkę nożną, tennis, cyklistów, wioślarzy, łyżwiarzy i t. p.

Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie, społeczeństwo dąży do rozwoju sportów, przez uprawianie których pragnie udoskonalić swe siły fizyczne i duchowe i wskutek tego chronić się przed degeneracją. To też wszelkie sporty popiera, a nawet je subsydjuje. Tylko Rada miejska wskutek swej partyjności i braku szerszego światopoglądu, uważa broń myśliwską za luksus, nakłada wysokie podatki i radaby w ten sposób wyrównać budżet.

W końcu muszę wyrazić swoje zdziwienie, że Województwo zatwierdza podobne bezsensowne podatki. wszak wie ono dobrze, że przy braku u nas odpowiedniej ustawy łowieckiej z jednej strony—z drugiej, braku zainteresowania łowiectwem pewnego odłamu społeczeństwa wskutek wysokich podatków, kłusownictwo wszechwładnie zapanuje nad wszystkiemi knieјami i zamiast zwierzyny łownej, która jest dobrem narodowem, nasze pola, łąki i lasy będą świeciły pustkami, co w przeważnej części lutejszych okolic już teraz można z przykrością skonstatować.

I jeszcze jedno. Od wielu myśliwych słyszę narzekania, a nawet złorzeczenia na wysokie podatki, nikt jednak, oprócz jednego wypadku, nie zabierze głosu w prasie i nie wyświetli istoty rzeczy.

Zorganizowany myśliwy.

Dr. K. Suchodolski

wyjechał powróci 1 sierpnia. 3903

Kronika Zawiercia.

Nieszczęśliwy wypadek.

W sobotę w godzinach popołudniowych 13 letni Serafin Bleszyński, wstał od stołu, przy którym jego rodzina spożywała posiłek i wybiegł z mieszkania nic nie mówiąc. Po chwili rodzice jego dowiedzieli się, że ich najmłodszy syn, pomieniony Serafin Bleszyński utonął w glinlankach na cegielni Holenderskiego pod Zawierciem Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku dotychczas nie zostały wyjaśnione.

Wykrycie sprawców kradzieży.

Energicznie prowadzone przez V komisarjat policji państwowej w Zawierciu dochodzenie w celu wykrycia kradzieży, popełnionej dnia 8 lipca rb. w obrębie zabudowań fabrycznych zakładów włókienniczych Henryk T. Berndt i spółka w Zawierciu na szkodę Stanisława Krygiera zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem. Sprawcy kradzieży zostali ujawnieni. Są to: Jan Sikora, Władysław Podsiadły i Józef Konieczko, z których Sikora i Konieczko zostali zatrzymani i przekazani władzom sądowym, natomiast Podsiadły zbiegł i ukrywa się. Rzeczy skradzione przez nich prawie że w całości zostały odebrane i zwrócone poszkodowanemu Stanisławowi Krygierowi.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Biedak i strucla.

Przedwieczorna cisza.

Wielkie płaty puszystego śniegu wirują w powietrzu i otulają szarą ziemię nieskazitelnie białym kobiercem. Biegną ulicami zziębnięci przechodnie, kryjąc głowy w futrzanych kołnierzach lub zapamiętale trąc zmarznięte uszy.

Z witryn sklepowych wyglądają w powodzi elektrycznych świateł wytworne wiktuały i galanterja, to czarują oczy niewieście błyskotliwe wystawy jubilerów.

Przed sklepem z zabawkami dziecięcemi stoi skulona postać chłopięca.

Na wygiętym grzbiecie szarzeje przydługi kubrak, głowę otula jakaś wytarta czapczyna, całe ciało wstrząsa co chwila mroźny dreszcz lecz chłopię stoi, wpatrując się chciwie w drewniane koniki, złociste fuzje i pałasze i błyszczące kaski.

Pochłania wzrokiem te wyśnione w dziecięcych rojeniach cuda, pieści barwne szeregi ołowianych żołnierzy, to znów oczy jego zatrzymują się długo, długo na miniaturowej pozytywce.

Wreszcie odrywa się od tęczowej witryny. Obok sklepu stoi jakaś dziewczyna z koszykiem w ręku. Na wierzchu, wśród paczek, bieli się wielka strucla świąteczna. Ma ona magiczny wpływ na chłopca, który nie patrzy już nawet na zabawki. Świeże pieczywo kusi go coraz więcej, coraz straszniej.

Zanim spostrzegła się dziewczyna, chłopiec pochwycił bułkę i uciekł w głąb ulicy. Niedługo jednak cieszył się zdobyczą, minęło bowiem zaledwie kilkanaście sekund, a już zatrzymali go przechodnie i oddali w ręce policji.

Amator pieczywa — Karolek S. stanął przed sądem.

Mały, zbiedzony, wystraszony nic nie umiał powiedzieć na swoją obronę.

Został oddany pod odpowiedzialny dozór matce. Matce, która sama kona niemal z głodu. A głód jest złym doradcą...

Lek.

Wiadomości ze stolicy.

Warszawa ma miljon mieszkańców.

Ludność Warszawy w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła (bez wojska skoszarowanego i przyjezdnych) 1.015.426 osób, w tem mężczyzn 463.660 czyli 45.7 procent, kobiet 551.766 to jest 54.3 procent. Podług wyznań było chrześcijan 701.757 (316.349 mężczyzn i 385.417 kobiet), żydów 313.669 (147.320 mężczyzn i 166.349 kobiet).

Awantura w Savoy'u.

„Rzeczpospolita" opisuje zajście, które miało miejsce w restauracji „Savoy".

Oto z piątku na sobotę w ub. tygodniu około godziny drugiej w nocy odłączył się od grona współbiesiadników jakiś poważny jegomość, wyszedł na środek sali i poprosił o chwilkę ciszy.

W jazz-bandowej restauracji — jak makiem posiał. Było cicho.

Wówczas cywilny jegomość, podniósł ręce do góry i wzniósł okrzyk:

— Na pohybel zdrajcy, Wieniawie-Długoszewskiemu!

Zapanowała konsternacja. Oczekiwano wybuchu burzy.

Przeszło jednak spokojniej, niż oczekiwano. Bo oto — według słów pierwszego naszego informatora — do jegomościa tego podszedł pułk. Wieniawa-Długoszewski i, wręczając mu bilet wizytowy, wyzwał go na pojedynek.

Współbiesiadnicy pułk. Wieniawy-Długoszewskiego okazali się jednak bardziej krewkimi, gdyż, rzuciwszy się na wspomnianego jegomościa z pięściami, zaczęli wymierzać sobie doraźnie satysfakcję.

Kres walce położyła służba restauracyjna. Jegomościem owym, który wzniósł okrzyk okazał się obywatel ziemski Gliński z Kujaw, brat zabitego w czasie walk majowych studenta uniwersytetu

Samobójstwo żony ś. p. Ratolda.

Na cmentarzu powązkowskim w chwili, gdy chowano w ziemi zwłoki znanego piosenkarza ś. p. Ratolda-Zadarnowskiego, usiłowała pozbawić się życia amoniakiem obecna na pogrzebie jego żona p. Elwina-Zadarnowska.

Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Dzięki zastosowaniu środków leczniczych stan p. Zadarnowskiej jest względnie dobry.

Ku czci Aleksandra Fredry.

15 lipca b.r. przypada 50-ta rocznica śmierci Aleksandra hr. Fredry (ojca). Obchód ku czci ojca komedji polskiej odbędzie się nader uroczyście w teatrze Narodowym w Warszawie.

W dniu tym wystawione będą fragmenty z celniejszych komedyj fredrowskich, poprzedzone słowem wstępnem.

Olbrzymia kradzież z włamaniem.

W niedzielę popołudniu w biurze Tow. akc. fabryki cukru „Częstocice Zytyń" przy ulicy Królewskiej nr. 35 dokonano olbrzymiej kradzieży z włamaniem.

Włamywacze, skorzystawszy z chwilowej nieobecności woźnego otworzyli drzwi biura, mieszczącego się od frontu na II piętrze wytrychami i rozbili w kantorze dwie kasy ogniotrwałe.

W jednej, prócz dokumentów, nie przedstawiających żadnej wartości, nic włamywacze nie znaleźli, natomiast druga kasa stała się dla włamywaczy źródłem kolosalnego łupu. Prócz akcyj i innych wartościowych papierów, złodzieje zrabowali z niej 1200 dolarów i 30000 złotych gotówką.

Dostawszy tak znaczne kwoty do rąk, włamywacze niczego więcej nie tknęli, lecz pozostawiwszy na miejscu narzędzia do włamań zbiegli.

Zawiadomiony o kradzieży urząd śledczy czyni energiczne poszukiwania w celu wytropienia złodziei.

Woźnego, jako podejrzanego o umyślne wydalenie się z biura, zatrzymano.

Popierajcie L. O. P. P.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan przemysłu lotniczego i lotnictwa w Polsce.

Z pierwszego źródła otrzymujemy następujące wiadomości o obecnym stanie przemysłu lotniczego i lotnictwa w Polsce:

Mamy w kraju pięć wytwórni samolotów: 1) Plage-Laśkiewicz, 2) w Białej Podlaskiej, 3) „Samolot" w Poznaniu, 4) Tow. franc.-polsk. w Warszawie i 5) Centralne wojskowe zakłady lotnicze. Produkcja roczna wynosi przeciętnie 200 samolotów na jedną fabrykę. Pod względem dokładności i precyzji wykonania nasze aeroplany nie ustępują w niczem aeroplanom zagranicznym. Świadczą o tem między innemi znikome cyfry katastrof, jakie się zdarzają u nas wskutek wadliwego materjału. Wogóle statystyka nasza wykazuje nie wyższy, niż w zachodniej Europie procent wypadków lotniczych, przyczem ogromna ich większość tłumaczy się nieostrożnością lub brawurą pilotów.

Dotąd naszemu młodemu przemysłowi lotniczemu brakowało własnych silników, które sprowadzać musieliśmy z zagranicy. Obecnie wypełnią tę lukę dwie nowe fabryki silników, mianowicie „Ursus" pod Pruszkowem i Tow. francusko-polskie w Warszawie.

Produkcja własnych silników już w najbliższym czasie da nam możność uniezależnienia się od zagranicy. Wszystkie bieżące potrzeby lotnictwa wkrótce zaspakajane będą w kraju.

Zamówiona znacznie wcześniej i dostarczona partja samolotów francuskich — będzie ostatnią.

Poczet lotników wojskowych ostatniemi laty wzrósł o tyle, że obecnie można mówić raczej o nadmiarze, niż o braku lotników. Poziom ich wyszkolenia stoi narówni z wyszkoleniem lotników innych państw zachodnio-europejskich. Brakuje nam natomiast urządzeń i portów lotniczych, a istniejące nie stoją na właściwym poziomie. Główne porty lotnicze znajdują się w Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Krakowie, Lwowie i Łodzi. Istnieje pozatem szereg portów pomocniczych.

Kronika gospodarcza

Pod Warszawą rozpoczęto żniwa. Ostatnie upalne dni czerwca i początku lipca przyśpieszyły dojrzewanie zboża tak, że, jak donoszą, pod Warszawą rozpoczęto już żniwa. Ogółem rolnicy spodziewają się pomyślnych zbiorów.

Produkcja górniczo-hutnicza w Polsce. W roku 1925 przeciętna produkcja miesięczna, w tysiącach ton, wynosiła dla: węgla kamiennego 2420; ropy naftowej 67,7; soli potasowych 14,9; soli kamiennej i warzelniczej 27,5; rudy żelaznej 17,5; rudy cynkowej i ołowianej 94,02; surowca żelaznego 26,20; stali 66; wytworów walcowanych 48,7; cynku 9,5; ołowiu 2,3.

W styczniu rb. produkcja prawie wszystkich wymienionych produktów uległa nieznacznej podwyżce, w lutym zaś rb. spadła o 5—12 proc.

Odroczenie terminu wejścia w życie ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet. Ustawa o ochronie pracy młodocianych i kobiet nałożyła na instytucje przemysłowe obowiązek założenia żłobków w tych przedsiębiorstwach, w których pracuje ponad 100 kobiet. Termin prekluzyjny wykonania tej ustawy upływa 29 lipca. Wobec trudności wysuwanych przez przemysłowców w przeprowadzeniu tej akcji, Ministerjum pracy i opieki społecznej złożyło w Sejmie wniosek o przesunięcie tego terminu o 2 lata, oraz o udzielenie na przyszłość Ministerjum pracy i opieki społecznej uprawnień do wyznaczania terminów wykonawczych w poszczególnych zakładach pracy.

Za jaką cenę sprzedano premjówek dolarowych. Według urzędowych danych 5 proc. premjówki pożyczki dolarowej sprzedano ogółem do 1 lipca rb. za sumę 3.343.895 zł. z ogólnej sumy 5 miljonów zł.

Rokowania polsko-niemieckie. Po pierwszem czytaniu list celnych polskich i niemieckich nastąpiła przerwa, gdyż strona niemiecka zażądała ostatecznego uregulowania sprawy niemieckich przedstawicieli w Polsce. Już dzisiaj widoczne jest, że w tych warunkach rokowania potrwają ze trzy miesiące.

Rząd zapowiada represje drożyźniane. Czynniki rządowe zwracają uwagę, że pomimo zwyżki kursu złotego, ceny artykułów pierwszej potrzeby nie uległy zniżce. Jak się dowiadujemy, w razie gdyby stan ten miał dłużej potrwać, czynniki rządowe wystąpią z energiczną akcją.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12. 7 lipiec.

(Notowania w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.15
Londyn — 44.81
Paryż — 23.70
Wiedeń — 130,32
Praga — 27.31
Włochy — 31,40
Szwajcarja — 178,50
Holandja — 370,30
Belgja — 20,72½
Sztokholm —

Pan kapitan i „Rota".

W Przemyślu, w poniedziałek 5-go b. m. żegnał korpus oficerski w Przemyślu odchodzącego w związku z wypadkami majowemi do Brześcia n. B. ppłk Prugara. Uroczystość odbyła się w Kasynie oficerskiem przy udziale wszystkich oficerów z dowódcą korpusu na czele. Brały w niej udział także panie, oraz reprezentanci obywatelstwa. Przemawiał ks. Panaś, który przemówienie zakończył słowami Roty, podchwyconej następnie przez zebranych. Poważną uroczystość zakłócił przykry incydent. Oto podczas śpiewu Roty, gdy wszyscy powstali siedział ostentacyjnie, paląc papierosa, kpt. sztabu jen. Daniec. Wezwany przez swoich sąsiadów do natychmiastowego opuszczenia sali uczynił to po dłuższem wahaniu. Sprawa nabrała rozgłosu i jest rozmaicie komentowana.

Występy gościnne M. Frenkla w Pradze czeskiej.

Dnia 9 lipca wystąpił w Teatrze Stanowym w Pradze czeskiej znakomity artysta teatrów warszawskich, M. Frenkiel, w komedji Grzymały Siedleckiego „Spadkobierca".

Oto co pisze o tym wybitnym aktorze polskim jeden z najpoważniejszych i najpoczytniejszych dzienników praskich „Prager Presse":

M. Frenkiel obdarzony jest niepospolitym talentem, nacechowanym niebywałą sprawnością a zarazem łagodnością i elegancją. Scena jest dla niego żywiołem, a Frenkiel żyje na scenie tak doskonale i naturalnie, iż widz mimowoli zapomina, że ma przed sobą aktora, że nie chodzi o epizod z życia, lecz jedynie o sztukę teatralną, odegraną przez utalentowanego artystę. W komice Frenkla nie znajdujemy nic szorstkiego, ani nic nienaturalnego. Jego komice obcą jest jakakolwiek przesada, dzięki czemu nie zmuszał nigdy widza do śmiechu.

Mimika Frenkla jest nad wyraz wielostronna, bowiem z takim samym powodzeniem może on odtworzyć rolę tragiczną, jak i rolę najbardziej komiczną. Dziennik wyraża ubolewanie nad tym, że Praga czeska nie miała okazji widzieć Frenkla w większej roli, bowiem wówczas mogłaby publiczność praska poznać jeszcze dokładniej wielki, wielostronny i sympatyczny talent znakomitego aktora polskiego.

Z całej Polski.

Wycieczka studentek amerykańskich.

Dnia 14 b. m. przybędzie do Poznania wycieczka studentek amerykańskich, złożona z 14 osób. Wycieczkę będzie podejmować poznański komitet akademicki. Po trzydniowym pobycie i zapoznaniu się z osobliwościami miasta i okolic, wycieczka uda się do Torunia, a stamtąd do Warszawy.

Magistrat piotrkowski w kolizji ze skarbem.

Na skutek rewizji, przeprowadzonej przez urząd skarbowy w magistracie piotrkowskim stwierdzono, że magistrat ten przyjmował wszelkie rachunki, pokwitowania i upoważnienia bez pobierania opłaty stemplowej. Wobec tego władze skarbowe nałożyły na magistrat karę w wysokości 24.646 zł. oraz na uiszczenie należnych opłat stemplowych.

Demonstracja w Drohobyczu.

W ub. piątek w Drohobyczu odbyła się demonstracja przed starostwem około 2,000 bezrobotnych zagłębia naftowego. Miejscowy starosta zapewnił delegację bezrobotnych, że mąkę, ziemniaki i węgiel otrzymali bezrobotni na kilka dni oraz, że czynione są starania o pożyczkę na roboty inwestycyjne, celem zatrudnienia bezrobotnych. Demonstranci rozeszli się spokojnie.

Śmierć na rogach rozjuszonego byka.

We wsi Jaskrów, powiatu Piotrkowskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Robotnik Struski wiązał bydło w oborze. Podczas tej czynności dopadł do niego nagle byk i nadział na rogi, przebijając mu plecy w okolicy nerek.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Struski zmarł nie odzyskawszy przytomności. Osierocił żonę i troje dzieci.

Samobójstwo kasjera.

Podczas przeprowadzonej w ub. piątek rewizji ksiąg w kasie kolejowej w Radomsku wyszło na jaw, że salda wykazywane były fałszywie już od 1925 r. W ten sposób zdefraudowano z kasy ogółem 17 tys. zł.

Podejrzenie padło na kasjera Jana Widlickiego, który, dowiedziawszy się o wyniku rewizji, przepadł bez śladu. W kilka godzin później w pobliskim ogrodzie kolejowym znaleziono trupa Widlickiego z raną w skroni. Jak się okazało, Widlicki w obawie kary popełnił samobójstwo pozbawiając się życia wystrzałem z rewolweru.

Wypadek powyższy wywołał w Radomsku duże poruszenie.

Mord na letnisku pod Warszawą.

W letnisku Wesoła pod Rembertowem odkryto w samotnej willi zwłoki kobiety, przykryte gałęziami. Jak stwierdzono, były to zwłoki mieszkanki tejże willi, M. Dmowskiej żony kolektora loterji z Warszawy, która została uduszona przez niewyśledzonych zabójców, a potem opleciona na szyi grubym sznurem, celem upozorowania samobójstwa. Stróż tej willi został zamknięty przez bandytów w komórce. Policja poszukuje morderców.

Wieści z Rosji.

Morze ucieka.

Prasa sowiecka z trwogą notuje niebywały niski spadek poziomu wody na morzu Kaspijskiem. Morze to wogóle odznacza się zmiennością poziomu i często zmienia poziom w zależności od ilości wody, przynoszonej przez rzeki, głównie przez Wołgę. Jednakże nigdy jeszcze poziom morza nie spadał tak nisko, jak w roku obecnym. Uczeni podają jako przyczynę tego zjawiska stałe podnoszenie się wybrzeży zachodnich m. Kaspijskiego, zwłaszcza ich południowej części.

Straszne cyfry.

Prasa sowiecka podaje cyfry statystyczne, otrzymane przy badaniu dzieci ulicznych w Moskwie przez specjalną komisję, wydzieloną przez komisarjat opieki społecznej.

Według tych danych na 102 dzieci tylko dwoje nie paliło, nie piło nie używało kokainy. Stwierdzono, że przeszło 80 proc. dzieci są zawziętymi kokainistami, przyczem niektóre z tych dzieci zaczęły używać kokainę, nie mając jeszcze 10 lat.

Ginący pomnik.

Z Piotrogrodu donoszą o nadzwyczaj smutnym stanie, w jakim znajduje się najpiękniejszy pomnik stolicy północnej, dzieło słynnego Falkoneta — pomnik Piotra Wielkiego, stojący na placu przed gmachem byłego senatu. Już dawno „niewiadomi sprawcy" ukradli piękną kratę, okalającą pomnik.

Władze sowieckie odmówiły jej powtórnego ustawienia, a także opieki nad pomnikiem. Piękny zabytek sztuki stał się miejscem igraszek dzieci z całej okolicy, które wchodzą na konia, wieszają się u ogona, na pochyłej skale — postumencie pomnika udządziły sobie ślizgawkę itd...

W związku z tem, iż w Piotrogrodzie uległy już zniszczeniu liczne pomniki i zabytki sztuki, tak np. zostały rozkradzione po rozrąbaniu na części figury bronzowe gladiatorów w parku Peterhofskim, towarzystwo archeologiczne wydało odezwę, wzywając do zbierania środków na utrzymywanie stałego stróża w celu pilnowania pomnika Piotra Wielkiego.

Export sowiecki.

Ze Sztokholmu donoszą, iż przed kilkoma dniami w porcie tamtejszym wywołał wielką sensację przybyły parowiec sowiecki, płynący z Piotrogrodu do Hamburga. Ogólną uwagę zwracał żywy ładunek tego statku, składający się z 44 wielbłądów i 50 młodych niedźwiedzi. Wielbłądy pochodzą z nad morza Kaspijskiego, a niedźwiedzie — z Syberji. Zwierzęta wieziono do Hamburga na sprzedaż.

Sprzedaż brylantów.

Z Moskwy donoszą, że rządowi sowieckiemu nie udało się ostatnio spieniężyć najbardziej cennych okazów brylantów cesarskich. Próby sprzedaży tych kosztowności czyniono w Londynie, Paryżu i Amsterdamie. W miastach tych sprzedano za stosunkowo niewielką sumę jedynie część mniejszych kamieni. Pozostałe brylanty powróciły obecnie do Moskwy i znowu są wystawione na widok publiczny.

Wścieklizna w Rosji.

Narkomzdrow publikuje zastraszającą statystykę wypadków wścieklizny, która przybiera charakter epidemji. W Rosji w ciągu jednego roku 28,000 ludzi uległo tej strasznej chorobie, na Ukrainie zaś ilość ich dochodzi do fantastycznej cyfry 300 000 osób. Instytuty Pasteurowskie są przepełnione, daje się odczuwać brak szczepionki. Ilość ukąszonych w Moskwie wynosi 10.000, w Petersburgu 3.000.

Najkrwawsza bitwa w dziejach świata.

1.300.000 ludzi padło nad brzegiem Sommy latem 1916 roku.

Upływa właśnie 10 lat od chwili, kiedy najpotężniejsze armje europejskie rozpoczęły w północnej Francji nad rzeką Sommą

najkrwawszą bitwę

w dziejach.

Dnia 22 czerwca 1916 roku artylerja francuska i angielska otworzyła wzmożony ogień, który w dniach od 25 do 30 tegoż miesiąca doszedł do siły

huraganu,

nieznanego do tego momentu wojny światowej.

Wzięły w tem udział wszystkie kalibry armat, nie wyłączając najcięższych dział okrętowych.

Na okopy niemieckie lunął apokaliptyczny deszcz stali, żelaza i ołowiu. Zadrżała ziemia w posadach. Blindaże, druty kolczaste, betonowe transzeje, ludzie, konie, drzewa i domy — wszystko to porywał huragan pękających granatów, rozbijał w pył i kładł pokotem na ziemię.

Ale to była tylko przygrywka. Dopiero dnia 1 lipca 1916 r. o godzi. 6 rano na froncie od Gommecourt do VermandoVillers huraganowy ogień — przeobraził cały ten odcinek w

najpotworniejsze trzęsienie

ziemi.

Jak domek z kart padły dwie pierwsze linje okopów, runęły mosty nad Sommą, a horyzont pokryły biało-zielone obłoki gazów trujących.

O godz. 10 i pół przed południem dywizje francuskie i angielskie ruszyły do ataku.

Od tej chwili rozpoczęła się największa i najkrwawsza bitwa w dziejach ludzkości, trwająca niemal bez przerwy aż do pierwszej połowy listopada 1916.

Z pośród tysięcznych epizodów tego dantejskiego piekła niektóre dni notuje historja

płomiennemi literami.

I tak np. strasznemi miały być walki z dnia 14 lipca, jakie wojska angielskie toczyły przy zdobywaniu lasku Trones. Lasek ten nie mniej, nie więcej, tylko

19 razy przechodził

z rąk do rąk i kosztował samych Anglików około 40.000 zabitych i rannych. Niemców zaś drugie tyle.

Jeszcze krwawszym okazał się bój z dnia 20 lipca. W dniu tym na 40-kilometrowym froncie od Porieres do Vermandovillers skoncentrowana armja francusko-angielska

w ilości 300,000 żołnierzy

w czasie nieprawdopodobnie krwawych walk poniosła straty kolosalne. Po stronie angielskiej padło wówczas blisko 80.000 zabitych i rannych.

Walka osiągnęła jeszcze wyższe napięcie w dniach 22, 24, 27 i 30 lipca, a ciężar jego zwalił się na barki dywizji angielskich. Tak ze strony niemieckiej, jak i angielskiej nie oszczędzono w tych bitwach

najwyborowszych swych pułków.

Wioska Ponzieres pochłonęła najwytworniejszy kwiat młodzieży angielskiej i niemieckiej.

Niemniej krwawemi były epizody z dnia 13, 18 ... 31 sierpnia. W tym jednak okresie w...ska niemieckie, operujące coraz

gwałtowniejszemi kontratakami,

poniosły znaczniejsze straty, aniżeli Francuzi i Anglicy.

Wszelako jednym z najtragiczniejszych momentów były walki wrześniowe, jakie się toczyły na froncie Comblee. Charakter ich prowadzony w wielkim stylu, przy użyciu wszelkich gatunków broni i ogromnych mas piechoty, pochłonął w dniach 22—25 września

niebywałe hekatomby ofiar.

Od tej chwili napięcie gigantycznej bitwy nad Sommą zaczyna się zmniejszać.

Walki z dni 18, 21, 29 października są wprawdzie nader krwawe, ale nie mogą się już równać z poprzedniemi.

Jakież były rezultaty tych najkrwawszych w dziejach ludzkości zapasów? Nie mówiąc o nieobliczalnych stratach materjalnych, o nieprzebranych falangach rannych i chorych same listy angielskie podały do końca września

372.000 zabitych.

Na jednym kilometrze kwadratowym padało przeciętnie około 2.500 żołnierzy. Gdy do tego dodamy straty francuskie i niemieckie, to otrzymamy potworną cyfrę

jednego miljona 300.000 zabitych

mężczyzn w kwiecie siły i zdolności do pracy.

Nic dziw więc, że po tak piekielnym bilansie jednej tylko bitwy nad Sommą, nieubłagana Nemezis dziejowa długo jeszcze nie przestanie dławić Europy.

Na świetlanym szczycie sławy i bogactwa.

Dzieje oraz przygody życia gwiazd ekranu.

W dzisiejszych czasach największą popularnością cieszą się wśród ogółu aktorzy filmowi. Pod tym względem nie dorówna im żaden poeta, żaden malarz artysta, ani żaden mąż stanu. Gdzie tylko zawiśnie biała płachta ekranowa, gdzie tylko aparat projekcyjny rzuci na nich cudowne obrazy bajki, czarów i iluzyj, tam gwiazdy filmowe jaśnieją w całej potędze swego blasku. Nazwiska ich znajdują się w ustach wszystkich; zna je równie dobrze gazeciarz, przekupka, sklepikarka, stenotypistka, pani radczyni i dyrektor lub profesor. Mało kto jednak wie, że życie tych ulubieńców publiczności w przeważnej części obfituje w takie same nadzwyczajne przygody, co dzieje odtwarzanych przez nich bohaterów. Rzuceni w zaraniu życia, albo też później w błoto biedy i nędzy, przechodzić musieli uciążliwą drogą cierpień, zawodów i rozpaczy, zanim stanęli na świetlanym szczycie sławy i bogactwa. Kilka szczegółów biograficznych będzie najlepszą tego ilustracją.

Charlie Chaplin, genjalny komik, znany we wszystkich krajach świata, posiadacz licznych miljonów, urodził się w Londynie w wilgotnej, ponurej piwnicy. Ojciec wcześnie go odumarł i Charlie musiał matce pomagać w zarobkowaniu, będąc jeszcze dzieckiem. Czyścił buty, sprzedawał gazety, odnosił pakunki, żeby tylko zdobyć parę pensów tygodniowo. Podróśłszy, terminował jako uczeń fryzjerski. Będąc niepozornej postaci znosił urągania kolegów, szturchańce czeladników i policzki majstra. Było to w jakiejś podmiejskiej, podrzędnej dzielnicy. Wkońcu uciekł. Po kilku tygodniach dostał funkcję jako „otwieracz drzwi" w londyńskiej Convent Garden Opera. Otwierał więc drzwi przed eleganckiemi damami i dumnymi dżentelmenami, zginał się do ziemi i brał napiwki. Niedługo potem i tam mu się sprzykrzyło. Przyjął miejsce parobka stajennego w jakimś cyrku. Któregoś razu zastępował nieobecnego klowna, miał powodzenie i odtąd został artystą. Podczas tournee cyrkowego po Ameryce zwrócił na siebie uwagę reżyserów filmowych swemi występami jako „tragiczny błazen", otrzymał od nich korzystne propozycje i chętnie na nie się zgodził. To był początek jego szczęścia.

Harold Lloyd, niemniej słynny od Chaplina, wychował się na poddaszu. Ojciec jego pracował w fabryce jako zwyczajny robotnik. Żeby Haroldowi polepszyć los, rodzice chcieli wykierować go na urzędnika prywatnego. Oddali go przeto do biura na naukę. Najpierw spełniał powinności chłopca do posyłek i po paru latach awansował na registratora. Wtedy jednak zbudziła się w nim żyłka aktorska. Nie pomogły łzy matki, ani groźby ojca, Harold wstąpił do teatru w charakterze statysty. Nie mógł się, niestety, wybić na lepsze miejsce. Chleb aktorski sycił go goryczą i rozczarowaniem. Tylko przypadkowi zawdzięcza Harold Lloyd angażement do filmu i dzisiejszą sławę.

Rudolf Valentino, ulubieniec płci pięknej, uciekł podczas wojny z Włoch do Ameryki, aby ujść powinności wojskowej. Ciężką wiódł walkę o codzienny kawałek chleba. Był kolejno nauczycielem fechtunku, przepłukiwaczem butelek, profesorem tańca, kelnerem szoferem.

Roman Navarro wywędrował z Meksyku do Los Angelos, marząc od młodu o karjerze filmowej. Zanim dostał się do filmu pracował przy budowie szosy, potem był stroicielem fortepianów, woźnym, a nawet bileterem w kino. O losie jego zadecydował fakt, że wstąpił do trupy kabaretowej, produkując numera pantomimowe. Pewien reżyser obecny na takiem przedstawieniu poznał się na talencie chłopaka i go zaangażował.

Tom Mix, występujący w filmach awanturniczych, spędził lata młodzieńcze na prerjach zachodniej Ameryki jako cowboy. Pasał stada dzikich mustangów i narzędziem jego zawodu było lasso. Potem przyłączył się do cyrku wędrownego, gdzie pokazywał sztuczki cowboyów. Przejeżdżając z cyrkiem przez Los Angelos został tam już na zawsze zatrzymany.

Gloria Swanson, będąc dzieckiem, bawiła się wśród balij i stosów brudnej bielizny. Matka jej była praczką. Skończywszy lat 14, wstąpiła do składu i długi czas życia jej upływało za ladą kupiecką. Obsługiwała sumiennie klijentelę, ciesząc się opinją dobrej sprzedawaczki. Nigdy nie marzyła o tak zawrotnej karjerze, jaką później zrobiła.

Mary Pickford, wiecznie naiwne dziecko, bożyszcze Ameryki, również smutne miała dzieciństwo. Uciuławszy nieco grosza, zgłosiła się do wytwórni filmowej, gdzie Griffith był reżyserem. Wraz z nią stawiło się kilkadziesiąt panienek. Wielce się rozczarowała, gdy na nią nawet nie spojrzano. Przez trzy tygodnie wysiadywała w poczekalni, oczekując dnia, kiedy zachoruje która ze statystek. Lecz inne miały więcej szczęścia. Mary w końcu przejadła szczupły kapitalik i myślała już wracać do służby, kiedy pewnego dnia Griffith zabrał ją do atelier dlatego, że „najbliżej drzwi siedziała i była mu akurat pod ręką".

Możnaby przytoczyć jeszcze więcej przykładów. Brak na to miejsca. Wystarczy jedno sobie zapamiętać: los bywa kapryśnym, lubi jednych wywyższać a drugich poniżać. Życie nasze to dopiero film prawdziwy.

Ze świata.

Zabójstwo polityczne w Jugosławji.

W mieście Bitolji na granicy grecko-serbskiej dokonano w tych dniach zamachu na znanego polityka Hadżi Popowicza, naczelnego redaktora dziennika „Južna Zwezda". Popowicz był znanym działaczem politycznym w Serbji południowej, broniącym zwłaszcza w ostatnich czasach z wielką energją interesów mniejszości jugosłowiańskiej w Grecji. Zamachu dokonały trzy nieznane osoby, które wystrzeliły z tłumu, a następnie, korzystając z zamieszania, uciekły w niewiadomym kierunku. Sądzi się, że sprawcami zamachu byli Grecy, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa schronili się na terytorjum greckiem. Zabójstwo Popowicza wywołało nietylko w Bitolji, lecz w całej Serbji południowej wielkie rozgoryczenie.

Pięćdziesiąt cztery świece prezydenta Coolidge'a.

Prezydent Coodidge obchodził w dniu 150-ej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych także 54 tą rocznicę swych urodzin.

Dzień ten minął w Białym Domu spokojnie. Prezydent obchodził go z prostotą prawdziwie demokratyczną. Obiad tylko dnia tego różnił się od innych tem, że stół zdobiło wielkie, ozdobne ciastko tradycyjne, w wieńcu 54 ch płonących świec symbolicznych, mających oznaczać lata życia głowy wielkiego państwa. W obiedzie uczestniczył, oprócz małżonki i syna prezydenta, tylko jeden z przyjaciół jego rodzinnych.

Niemniej przez cały dzień mnóstwo obywateli amerykańskich i współpracowników prezydenta składało u portjera Białego Domu karty wizytowe z życzeniami i powinszowaniami.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 89)

— To zależeć będzie od rekonwalescencji mego pacjenta... w każdym razie dowiesz się odemnie.

— Czy zawiadomiłeś ciotkę o wypadku?

— Uczyniłem to bez wiedzy Włodzia, gdyż sprzeciwiał się listowi: zacięty jest i niezadowolony z postępowania matki, o ile widzę, cały ten wypadek ona sama sprowadziła na własnego syna.

— Domyślałem się tego! ale to początek. Anzelm spojrzał badawczo na stryja.

— Czyżbyś miał złe zamiary przeciwko Włodzimierzowi, który w obronie twego honoru strzelał się!?

— Zkąd to przypuszczenie?! a choć wypadek ten tylko pośrednio mnie dotyczył, wszelako czuję się jego dłużnikiem, a wdzięczności nauczyłem się od Tangusów!..

— To mnie uspakaja i cieszy! wiem, żeś silnym przeciwnikiem, ale strzeż się, stryju, popędu pierwszego gniewu! Czas to skuteczniejszy lekarz, aniżeli cała medycyna... powoli, mój stryju! zanadto szlachetnie myślisz, by spełnić czyn jakiego gwałtu.

— Ho!.. ho!! widzę, iż zaczynasz moralizować! to przechodzi zakres twego fachu! pozostaw rzeczy właściwemu biegowi, a bądź zupełnie neutralny! To moje ultimatum, panie synowcze, albo...

— Albo?..

— Kwita z przyjaźni! Wcześnie deptać się nogami nie pozwolę, a kto nie jest ze mną — jest przeciw mnie!

Anzelm uchwycił obie ręce stryja, ściskając je serdecznie i z oczami zamglonemi wybiegł z pokoju... Za chwilę słychać było galop jego konia...

Cały następny tydzień przeszedł w zupełnym spokoju.

W Korynowie chory codziennie więcej przychodził do zdrowia.

W Zawoli hrabia Jerzy, stosując się do rady synowca, ujeżdżał konie, zwiedzał park, wiosłował po rzece, robiąc parowiorstowe wycieczki... Skutek był cudowny... Umysł przyszedł do równowagi, tracąc ten przykry ustrój naprężenia, który sprowadza niepokój całego organizmu... Humor i apetyt były wyborne...Słowem wszystko zapowiadało się wyśmienicie.

Tylko, iż ta cisza głęboka miała w sobie coś dziwnie zagadkowego, zupełnie jak owe cisze na morzu, zwiastuny srogich nawałnic i groźnej burzy...

Dnia pewnego, przed samym wieczorem, usłyszał daleki odgłos trąbki pocztowej od strony Błędowa, a wkrótce tuman kurzu, zbliżający się w kierunku topolowej alei, wiodącej do samego pałacu.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał Nick... wchodzącego.

— Pragnę widzieć się z hrabią Zawolskim.

— A jak mam meldować?..

— Proszę powiedzieć, iż posłaniec z hotelu Rzymskiego.

Lokaj znikł pod peronem, lecz powrócił szybko.

— Proszę za mną!

Za chwilę Jerzy spotkał przybyłego w przedsionku.

— Kto pan jesteś?.. — spytał uprzejmie.

— Dziś rano otrzymaliśmy depeszę, adresowaną do pana hrabiego. Właściciel, mając na uwadze pośpiech, przyjął ją i wysłał mnie, aby panu hrabiemu doręczyć.

Przy tych słowach sięgnął do kieszeni i wręczył przywiezioną depeszę...

— Proszę podziękować właścicielowi hotelu... a oto jest zwrot kosztów!..

Młodzieniec skłonił się... zawrócił i wyszedł po za bramę pałacu.

Jerzy wrócił do gabinetu i rozpieczętował telegram.

Oto treść jego dosłowna.

Drogi „Jerzy!".

„Jadę wprost z Kalkuty, gdzie pozostawiam na opiece najzacniejszych ludzi większą część mego mienia. Zatęskniłem za dzieckiem i tobą, mój przyjacielu. Od dziś za tydzień stanę w Krakowie, by uściskać moją córkę, a następnie wraz z tą pieszczotką przyjadę do ciebie. Przyślij mi swego kamerdynera, abym się nie błąkał i nie tracił czasu na poszukiwania. Wkrótce osobiście uściska cię twój Filip baron Zeno".

—A to prawdziwie miła niespodzianka!... — zawołał z radością Jerzy... Jedyny człowiek, którego pokochałem jak brata, żyje przecież i wkrótce go zobaczę... Data depeszy 15-go a dziś 18-ty, mamy więc całe trzy dni, jeden dzień drogi i pół dnia oczekiwania... jeszcze czas... gdzie się jednak zapodział ten djabel Andrzej?..

W tej sekundzie, jakby na rozkaz samego Lucypera, Andrzej ukazał swą bladą, ospowatą twarz, wychylającą się z poza portjery.

Mimowolny dreszcz przebiegł po żyłach hrabiego...

— Zawsze masz zwyczaj wchodzić tym kocim krokiem indyjskich cipajów!.. Kto ma czyste sumienie, śmiało stąpa...

— Jestem tu już chwilkę, wszedłem, gdy pan hrabia czytał, i cofnąłem się, dopiero gdym...

— Dosyć tego!.. I cóż moje polecenie?

— Wszystko wybornie się zrobiło!... cicho, spokojnie, bez pominięcia najmniejszego szczegółu.

Przy tych słowach wydobył zwitek papierów i podał z pokornym ukłonem hrabiemu.

—Przejrzę to w swobodnej chwili, wypocznij, gdyż otrzymasz zlecenie w dalszą podróż, niż dzisiejsza.

— Jeżeli to nie obrazi pana hrabiego, ośmielę się zapytać, kiedy mam odbyć tę podróż?

— Wyjedziesz pojutrze na noc!.. czyżbyś miał jakie inne projekty, panie Lirocki?— zapytał hrabia dźwięcznym głosem.

— Żadnych, panie hrabio! ale domyślam się, iż zostanę wysłany zagranicę, tak bowiem tłomaczę sobie daleką podróż.

— Więc gdyby tak było?

— To zmienia postać rzeczy, muszę mieć czas dla otrzymania paszportu, którego nie mam.

— A za jakim paszportem wyjeżdżałeś na poszukiwanie złota?.. (d. c. n.)

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapisano dnia 15 maja 1926 r. do Dz. A. następującą firmę:

2577 „Józef Swiątkowski" skład win i wódek oraz towarów kolonjalnych, spożywczych, przyborów myśliwskich i sklep tytoniowy w Olkuszu ul. Krakowska nr. 41. Firma istnieje od roku 1911. Właściciel Józef Swiątkowski, zam. tamże.

2578 „Ideal" Zalman Dąbek, warsztat szewski w Sosnowcu ul. Czysta nr. 9. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Zalman Dąbek, zam. w Sosnowcu ul. Wiejska nr. 28.

2579 „Józef Rygielski" handel artykułów spożywczych w Olkuszu ulica 3-go Maja nr. 397. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Józef Rygielski, zam. tamże.

2580 „Herman Morgenstern" pracownia obuwia w Sosnowcu ul. Kołłątaja nr. 9. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Herman Morgenstern, zam. tamże.

Dnia 19 maja 1926 r.

1675 Wykreślono firmę „Przedsiębiorstwo Drogowo-Budowlane Antoni Kołodziejski i Nowak" w Będzinie jako rozwiązaną.

2582. „Abram Parasol" sklep towarów bławatnych oraz konfekcji męskiej i damskiej w Olkuszu ul. Sławkowska nr. 81. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Abram Parasol, zam. tamże.

2581. Romuald Piechowicz sklep galanteryjny i obuwie w Olkuszu, Rynek nr. 14. Firma istnieje od roku 1919. Właściciel Romuald Piechowicz, zamieszkały tamże.

2583. „Walerja Czernicka" Restauracja ze sprzedażą wyrobów tytoniowych oraz pokoje umeblowane w Olkuszu, ulica Skarbowska nr. 78. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Walerja Czerniecka zamieszkała tamże.

2584. „Antoni Kołodziejski" Przedsiębiorstwo drogowo budowlane w Będzinie, ulica Sączewskiego nr. 25. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Antoni Kołodziejski zamieszkały tamże.

2585. Spółka firmowa „Kino-Teatr „Venus" Malewski i Kossowski w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego nr. 9. Firma istnieje od dnia 30 lipca 1919 r. Wspólnicy: 1) Antoni Malewski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, Sobieskiego nr. 8 i 2) Bolesław Kossowski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, Sobieskiego nr. 21. Spółka firmowa Zarząd interesami spółki należy do obywowych wspólników i wszystkie zobowiązania dotyczące tejże spółki winny być podpisywane przez obu wspólników łącznie.

2586 „Kinematograf Luna" — Bronisława Kruz" — kinematograf w Zawierciu, ulica 3 go Maja nr. 29. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Bronisława Kruz, zamieszkała tamże. Aleksandrowi Jarży udzielona została łączna prokura.

Dnia 22 maja 1926 roku.

2587. „Apfelbaum Izrael" — handel naczyniami kuchennemi w Sosnowcu, Targowa nr. 11. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Izrael Apfelbaum, zamieszkały w Modrzejowie.

2588. „Ignacy Szymonek" — Restauracja z wyszynkiem wódek na kieliszki i sprzedażą wyrobów tytoniowych w Olkuszu, ul. Sławkowskiego nr. 19. Firma rozpoczęła działalność w r. 1908. Właściciel Ignacy Szymonek, zamieszkały tamże. d. c. n.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Będzina odda w drodze licytacji ofertowej wykonanie robót dekarskich w budynkach koszar miejskich przy ulicy Sienkiewicza.

Oferty na drukach, które otrzymać można w miejskim Wydziale Budowlanym, składać należy w zapieczętowanych kopertach do dnia 15-go lipca b. r. do godziny 12-ej w południe w Prezydjum Magistratu.

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Sekretarz: **Rydel.** 3914-1 V. Prezydent: **L. Rubinlicht.**

MASZYNISTA—dobry ślusarz,

dokładnie obznajmiony z prowadzeniem i reperacją kranów elektrycznych,

potrzebny od zaraz

do Towarzystwa Akcyjnego Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie p. Myszków. Zgłoszenia tylko osobiście. 3839

Kto pragnie kupić piece kaflowe na kre ... niechaj się uda do fabryki kafli **S Dymeckiego w Zawierciu** ul. Blanowska Nr. 43, gdzie jest duży wybór kafli pierwszorzędnej jakości. Ceny konkurencyjne i dogodne warunki płatności. 3815 4

Wydział Powiatowy w Olkuszu sprzedaje 8 warsztatów tkackich ręcznych z czego 4 podwójne, a także maszynki deseniowe i inne przyrządy do warsztatów. W sprawie informacji i obejrzenia przedmiotów należy zwracać się do biura Wydziału Powiatowego w Olkuszu. 2224-3

OKAZJA. Samochód ciężarowy Fiat włoski 4-tonnowy w pierwszorzędnym stanie tanio do nabycia. Łask. zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr 126. 3926-3

Sprzedam żakiet z kamizelką prawie nowy. Sosnowiec, Kołłątaja 5, m. 8. 3279

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Do sprzedania 2 tokarnie do drzewa Czysta 3. Kudelski. 3893

Do sprzedania 100 prętów pola w Będzinie przy ul. Podzamcze. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa 3897 1

Dom z ogrodem 3-ma sklepami w tem 2 lokale wolne jeden handlowy, sprzedam niedrogo. Częstochowa, Św. Barbary 28. 3902-3

Posady i prace.
anonsowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny czeladnik stolarski Czysta 3. 3884

Potrzebna samodzielna krawcowa Sielec, Wronia 4 m. 9. 3922

Matrymonialne.
15 groszy za wyraz

Urzędnik na stanowisku pozna p. inteligentną do lat 27; — najchętniej ze sfer nauczycielskich. Zgłoszenia: „Iskra" pod „Urzędnik". 3909

Różne.
10 groszy za wyraz.

Dnia 8 lipca 26 r. o godz. 4-tej popołudniu z mieszkania przy ul. Wiejskiej nr. 20 w Dąbrowie Górn. Mamełce Marjanowi skradziono rewolwer z biurka systemu „Liliput" nr. 1775, kaliber 6/35, oraz biżuterję ogólnej wartości 350 złotych. 3905-1

Zginął piesek maści bronzowej znaki białe na szyi i głowie. Proszę odprowadzić Bukowa 6. 3621

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Szaja Gut zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 3877-2

Palka Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, oraz patent, wydany przez Kasę Skarbow., w Będzinie i inne papiery. 3896-2

Dziorski Ignacy zgubił książkę emerytalną, wydaną przez kop. „Mortimer", oraz paszport, wydany przez gminę Łazy-Rokitno. 3898-1

Szwajcowski Feliks zgubił książkę Kasy chorych wydaną przez kop. „Reden". 3900-2

Gurgul Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Radom 3901-

Kowalek Mateusz zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 2223

Kopciński Edward zgubił dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca, kartę poborową, wydaną przez PKU Sosnowiec, kartę rejestracyjną i zaświadczenie z kopalni. 3920

Zgubiono papiery odroczenia służby wojskowej, wydane przez PKU w Bielsku na nazwisko Targowski Bronisław. 3929

Jan Wolny zgubił kwity z Ochrony Lokatorów nr. 393, 690, 962, 1211. 3919

Tego, kto mi zabrał lub znalazł 8 lipca portfel w czasie jazdy pociągiem Sosnowiec-Olkusz proszę o zwrot dokumentów. Adres: Zelechowski, Sosnowiec, Bank Polski. 3925

Zaginęła książeczka Kasy chorych, wydaną przez Pow. Kasę chorych w Sosnowcu na nazwisko Usnański Marek. 3931

Walerjan Obrączka zgubił legitymację zasiłkową nr 843. 3927

Zaginęła książeczka Kasy chorych Góry Stanisława z Porąby, wyd. przez Powiatową Kasę chorych w Sosnowcu. 3928-3

Marceli Szendler zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 3923-3

Ciepał Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU ... 3919-1

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Cwierk.